

Samoloty USA bombardują DRW

Mimo kontynuowania rozmów paryskich w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu w Wietnamie, Stany Zjednoczone dopuszczają się nowych aktów agresji wobec DRW.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu złożył protest przeciwko naruszeniu w dniach 24 i 25 maja obszaru DRW przez amerykańskie samoloty wojskowe, w tym samoloty „B-52”. Bombardowano gminę Huong Lap w strefie zdemilitaryzowanej, gminy Vinh Giang i Vinh Quang oraz część zachodnią prowincji Quang Binh. Protest podkreśla „poważne pogwałcenie suwerenności i bezpieczeństwa DRW”. (PAP)

Podróż U Thanta

27 bm. w siedzibie ONZ zakomunikowano, że sekretarz generalny U Thant uda się w czerwcu z wizytami do Londynu i Moskwy, gdzie będzie omawiał sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach.

Według nieoficjalnych informacji, U Thant ma odlecieć z Nowego Jorku do Londynu 14 czerwca, a odwiedzić Moskwę około 17 czerwca. Po rozmowach w Moskwie, U Thant zamierza też złożyć wizytę w Mongolii. (PAP)

Zjazd biochemików

W Szczecinie rozpoczął w czwartek 3-dniowe obrady zjazd Polskiego Towarzystwa Biochemicznego. Uczestniczy w nim ponad 500 naukowców: biochemików, lekarzy, rolników i chemików z całej Polski. W zjeździe biorą także udział biochemicy zagraniczni. (PAP)

Kim Ir Sen przyjął Zenona Kliszkę

Delegacja Sejmu na 38 równoleżniku

W dniu 27 bm. sekretarz generalny KC Partii Pracy Korei i prezes Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir Sen przyjął przewodniczącego przybywającej w Korei delegacji Sejmu PRL, członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR i wicemarszałka Sejmu — Zenona Kliszkę.

Parlament CSRS

zatwierdził układ z ZSRR

W czwartek 28 bm. czechosłowackie Zgromadzenie Federalne zatwierdziło nowy układ między CSRS i ZSRR i poleciło prezydentowi jego ratyfikację. W uroczystym posiedzeniu najwyższego organu ustawodawczego, które odbywało się w Sali Hiszpańskiej, zamku praskiego uczestniczyli: pierwszy sekretarz KC KPCz — Gustav Husak, prezydent — Ludwik Svoboda i inni członkowie najwyższych władz. Obecni byli także szefowie placówek dyplomatycznych krajów socjalistycznych i zaprzyjaźnionych w tym ambasadorki ZSRR — Stepana Czerwonienko. (PAP)

Odroczenie „sine die” procesu Theodorakisa

Jak informuje agencja Ansa z Aten, władze greckie po raz czwarty odroczyły „sine die” proces znanego kompozytora Mikisa Theodorakisa, za jego działalność w okresie przed wojnowym puczem z 1967 roku.

Oprócz Theodorakisa przebywającego obecnie w Paryżu, wśród oskarżonych znajduje się 5 innych byłych deputowanych z ramienia postępowej partii Eda. Minister spraw wewnętrznych zarządził odroczenie procesu z powodu nieobecności Theodorakisa w Grecji.

Greckie władze wojskowe oskarżają ich o to, iż na kilka miesięcy przed przewrotem wojskowym, wystosowali oni pismo do parlamentu, w którym ostrzegali przed możliwością zamachu stanu ze stron kół wojskowych. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
29
MAJA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 126 (8170)
Cena 50 gr

Poważne straty interwentów na terytorium Kambodży

1800 żołnierzy wyeliminowanych z walki

W okresie od 25 kwietnia do 15 maja br. kambodżańska armia narodowowyzwoleńcza zniszczyła 150 nieprzyjacielskich pojazdów wojskowych, w tym 100 czołgów i samochodów opancerzonych oraz zestrzeliła 17 samolotów. Jednocześnie spowodowała wyłączenie z akcji 1800 żołnierzy przeciwnika, w tym 700 Amerykanów, w prowincjach Kompong Cham i Svay Rieng.



Podczas zajmowania jednej z wiosek na terytorium Kambodży żołnierze 25 dywizji piechoty USA napotkali na silny ogień sił patriotycznych i zmuszeni zostali do ucieczki wzywając na pomoc lotnictwo. Na zdjęciu: odwrót Amerykanów spod wioski, którą usiłowali zająć. CAF — AP — telefoto

Jak poinformowało 27 bm. amerykańskie dowództwo wojskowe w Sajgonie, straty amerykańskie w Kambodży od chwili rozpoczęcia operacji z początkiem miesiąca wynoszą 219 zabitych i 833 rannych.

PROTESTY PRZECIWKO WOJNIE W INDOCHINACH

Stany Zjednoczone powinny możliwie jak najprędzej wycofać się z Indochin, wojna w Wietnamie i amerykańska interwencja zbrojna w Kambodży prowadzą do katastrofy w samych Stanach Zjednoczonych — oświadczył se-

Dokończenie na str. 2

Nowy system bodźców powinien pomóc

Rytmiczność pracy — niezadowolająca

VII Plenum KC PZPR zwróciło szczególną uwagę na konieczność wydania zdecydowanej walki nierytmiczności produkcji w przemyśle. Zjawisko to jest bowiem ostrym przejawem niedomagań w organizacji produkcji w zakładzie. Wskaźnik rytmiczności produkcji zbiera jak w soczewce, niedociągnięcia organizacji miejsc pracy i ich obsługi, planowania wewnątrzydziałowego i międzydziałowego, kooperacji i zaopatrzenia, dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy.

Efekty pracy komisji dobrej roboty, powołanych po VII Plenum KC, pozwoliły nieco złagodzić ujemne skutki tego zjawiska. Niemniej, osiągniętej poprawy nie można uznać za dostateczną. Nadal 40 proc. produkcji miesięcznej przypada na ostatnią dekadę miesiąca, a na pozostałe — po 30 proc. Nierytmiczność jest także produkcja w krótszych przedziałach czasowych. Dobowe wykresy zużycia energii elek-

trycznej, zebrane w kilkudziesięciu zakładach woj. krakowskiego wykazały, że nasilenie pracy — mierzone poborem prądu do poruszania maszyn — jest różne w różnych godzinach, a wahania są niemałe. Na ogół źle wykorzystywane są pierwsze i ostatnie godziny. Taki wykres dla wielu przedsiębiorstw może stać się swobodnym EKG, sygnalizującym arytmie pracy.

Nierytmiczność produkcji w po-
ważnym stopniu rzutuje na do-
stawy do handlu wewnętrznego i
na eksport. Rada Ministrów za-
mówiła się ostatnio właśnie kwe-
stią zapewnienia rytmiczności o-
brotów w handlu zagranicznym w
przekroju miesięcznym i kwartal-
nym, a w szczególności — rytmicz-
nych dostaw towarów na eks-
port.

Badania rytmiczności produk-
cji w wybranych zakładach
wykazały, że nadal naj-
większy kłopot z jej utrzy-
mianiem mają producenci wyro-
bów finalnych. Wynika to z
braku właściwej synchroniza-
cji prowadzonych prac monta-
żowych z odpowiednim zabez-
pieczeniem w podzespoły i
materiały, tj. ze wszystkim
tym, co się nazywa technicz-
nym przygotowaniem produk-
cji. Często rozpoczyna się
montaż określonych urządzeń,
nie mając pewności, czy po-
trzebne w toku tego procesu
elementy zostaną uzupełnione
w wyczerpanych zapasach.
Każdy błąd w przewidywa-
niach — a błędy nie są spo-
radyczne — pogłębia arytmie
pracy i wprowadza zamęt w
ustalonych harmonogramach
robót. Na V Plenum KC
PZPR mówili o tym przedsta-
wicieli zakładów pracy, wy-
rażając przekonanie, że nowy
system bodźców materialnych
wpłynie w decydujący sposób
na likwidację różnych istnie-
jących jeszcze nieprawidłowo-
ści, a w tym nierytmiczność
produkcji. Obniża ona prze-
cież efekty ekonomiczne dzia-
łalności przedsiębiorstw, pod-

wyższa koszty produkcji i ob-
niża rentowność. Jej związek
z nowym systemem bodźców
materialnego zainteresowania
jest więc oczywisty. Gdyby
nie było cyklicznych wahań
produkcji, możliwości wyt-
wórcze wielu przedsiębiorstw
mogłyby być lepiej wykorzy-
stane. A o to też chodzi w
nowym systemie. Rytmicz-
ność produkcji, to wreszcie
także możliwość zmniejszenia
niedoboru wielu materiałów i
półfabrykatów oraz poprawa
warunków pracy załóg. (PAP)

W rocznicę boju GL

Manifestacja w Polichnie

W czwartek w Polichnie —
pierwszym oddziale Gwardii Lu-
dowej im. Stefana Czarnie-
ckiego dowodzonej przez Fran-
cisza Zubrzyckiego, stoczył
krwawy bój z hitlerowską
żandarmerią i gestapo — od-
była się wielka manifestacja
młodzieży. Przybyli tu przed-
stawiciele 16dziesiąt władz
LOK, ZBoWiD i ZMS.

Dla uczczenia wydarzeń
sprzed 28 lat, zorganizowany
został wiosenny wielobój mło-
dości. W czwartek uczestniczy-
ło w nim blisko 4 tys. osób.
PAP

Starcia między policją a studentami w Paryżu

Nocą ze środy na czwartek na
ulicach Paryża doszło do starć
między policją a studentami, któ-
rzy demonstrowali przeciwko pro-
cesowi Jean Pierre le Dantec'a i
Michela le Brisa, wydawców pi-
sm „Cause du Peuple”, organu
ruchu lewicy proletariackiej
(organizacji o tendencjach ma-
listowskich). W wyniku starć 81
policjantów odniosło rany. Aresz-
towano 487 uczestników demon-
stracji.

Rząd francuski polecił w dniu
27 bm. rozwiązać lewicę proletari-
acką.

28 bm. paryski sąd ogłosił wy-
rok w procesie wydawców „Cause
du Peuple”. Le Dantec został
skazany na rok, a le Bris na 8
miesięcy więzienia. (PAP)

Cisa przekracza poziom z 1932 roku

Powódź zagraża wielu regionom Jugosławii

Poziom wody na Cisie, Dunaju, Begeju i in. ciągle wzrasta i stwarza coraz większe zagrożenie dla wielu rejonów. Najbardziej krytyczna sytuacja utrzymuje się w północnej części Jugosławii — Banacie i Baczcie. Poziom wody na Cisie wzrasta każdego dnia o 10 cm. Na Węgrzech Cisa osiągnęła maksymalny poziom zanotowany przed 38 laty.

Oczekuje się, że również w Jugosławii Cisa przekroczy poziom z 1932 r. i wyniesie

SPORT

I LIGA PIŁKARSKA

Gwardia — Zagłębie (W) 0:0
Szombierki — GKS 0:0
Stal — Legia 2:1 (2:0)
Pogoń — Wisła 2:0 (1:0)
Cracovia — Odra 0:0.

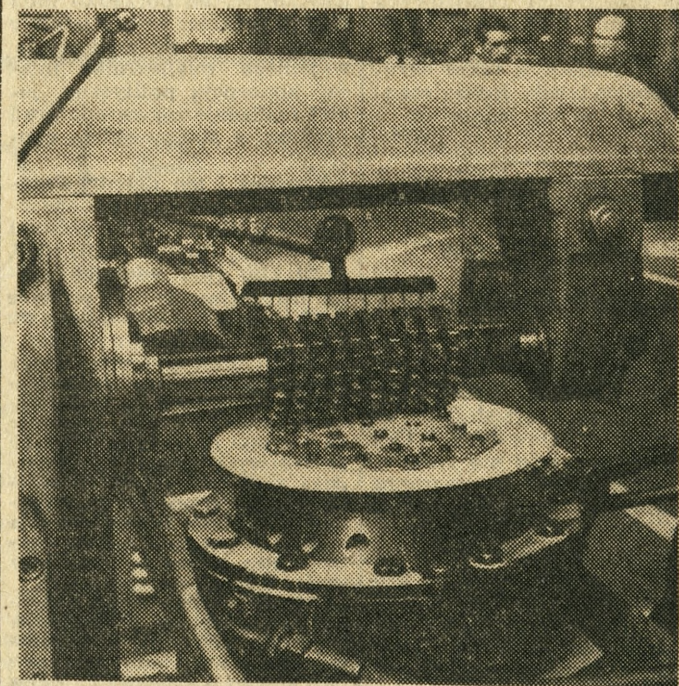
II LIGA PIŁKARSKA

Górnik (W) — Olimpia 0:0
ŁKS — ROW 0:3 (0:2)
Urania — Unia (R) 3:0 (1:0).
Śląsk — Motor 3:0 (1:0).
Zawisza — Włókniarz 0:0
Stal — Garbarnia 1:0 (1:0).
MZKS — Arkonia 0:0.

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

Polonia (Bydg.) — Lech 1:2
Olimpia — Polonia Gd. 1:1
Pogoń Bar. — Bałtyk 0:1
Zagłębie — Calisia 4:0
Flota — Pogoń b Szcz. 0:0
Kujawiak — Gwardia 1:1
Lechia — Unia 6:0

WSK zarabia dewizy



Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy — znany w kraju producent sprzętów i armatury chłodniczej zyskuje sobie coraz liczniejszych odbiorców zagranicznych. W bieżącym roku WSK otrzyma za swoje wyroby ponad 8 mln zł dewizy. Będą to instalacje chłodnicze dla przemysłu spożywczego, sztuczne lodowiska, wymienniki ciepła, sprężarki oraz pewien procent urządzeń chłodniczych dla siatek. Na zdjęciu: agregat do automatycznej obróbki łożysk skonstruowany przez pracowników Dębicy.

Fot. — CAF

Objawy recesji w gospodarce USA

Napięcie na giełdzie nowojorskiej

Korespondent PAP red. St. Głabiński pisze: W budynku największej w Stanach i najważniejszej dla całego świata kapitalistycznej giełdy nowojorskiej panuje wyraźne napięcie. Wielka sala transakcji, której ściany wyłożone są wielkimi elektronicznymi ekranami z zapalającymi się i gasnącymi cyframi notowań poszczególnych akcji nie mieści tłumy interesantów. Tłum ten wylewa się na ulicę, zalega schody prowadzące do wnętrza giełdy.

Tłum składa się nie z finansistów czy przedstawicieli wielkiego kapitału. Przeważają ludzie starzy, skromnie lub wręcz biednie ubrani. Są to w przeważającej większości emeryci, drobni posiadacze akcji, którzy umieszcili w nich najcenniejszy dorobek całego życia, licząc, że będą mogli spokojnie żyć z procentów czy tran sakcji dokonywanych w ich imieniu przez zawodowych agentów. Większość z nich już od kilku dni przychodzi na Wall Street przynajmniej tu strachem wynikającym z gwałtownego spadku cen akcji.

A oto kilka zasadniczych elementów sytuacji gospodarczej, które zrodziły obecny krach giełdowy. W okresie 16 miesięcy rządów administracji Nixona produkcja przemysłowa USA wzrosła jedynie o 2 proc., a fabryki wykorzystują w skali kraju jedynie 80 proc. mocy produkcyjnych. Dochody koncernów spadły o 11 proc. Bezrobocie osiągnęło 5 proc. liczby zatrudnionych. Ceny towarów rynkowych wzrosły o około 8 proc. Koszty utrzymania w skali krajowej wzrosły o 6 proc.

Trudno na razie oceniać, czy objawy recesji w amery-

Sukces lewicy w wyborach na Cejlonie

W wyborach powszechnych do parlamentu, które odbyły się 27 bm. na Cejlonie przewagę zdobyła lewica opozycyjna, koalicja występująca pod nazwą Zjednoczony Front i kierowana przez pana Sirimavo Bandaranaike, wdowę po zamordowanym w 1960 roku premierze Cejlonu Solomone Bandaranaike.

Koalicja zapowiedziała m. in. upaństwowienie banków, prymat państwa w przemyśle ciężkim i w inwestycjach „cejlonizację” sektora prywatnego. (PAP)

Nowy niszczyciel dla Bundesmarine

Marynarka zachodnioniemiecka otrzymała kolejny, trzeci niszczyciel wyposażony w rakietę, który nosi nazwę „Rommel”. Nazwano go tak od imienia feldmarszałka nazistowskiego. Tym samym stocznice amerykańskie zakończyły budowę serii nowych niszczycieli z uzbrojeniem rakietowym przeznaczonych dla floty wojennej NRF na Bałtyku.

Jak informuje „Frankfurter Rundschau” przekazanie niszczyciela „Rommel” marynarce wojennej NRF, które odbyło się w porcie Boston, miało niezwykle uroczystą oprawę.

Program modernizacji floty wojennej NRF przewiduje obok wprowadzenia do uzbrojenia niszczycieli rakietowych dostarczenie Bundesmarine okrętów innych typów uzbrojonych w rakietę, a także okrętów podwodnych, łodzi desantowych i innych jednostek. PAP

Wyrok w procesie realizatorów programu eutanazji

Sąd przysięgłych we Frankfurcie nad Menem wydał w środę wyroki na dwóch byłych czołowych urzędników organizacji nazistowskiej „T4”, która zajmowała się realizacją hitlerowskiego programu uśmiercania umysłowo chorych i kalek („T4” — od nazwy ulicy Tiergartenstrasse 4 w Berlinie, gdzie mieściła się centrala organizacji). Sąd skazał po 9 miesiącach procesu Hansa Joachima Beckera, — zastępcę kierownika centralnej placówki obrachunkowej tej organizacji na karę 10 lat więzienia, a współoskarżonego Friedricha Wilhelma Lorenta na karę 7 lat więzienia. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny odczytał Jerzy Walasek.

Poważne straty interwentów

Dokończenie ze str. 1

nator Fulbright, przemawiając 27 bm. w telewizji. Oceniał on sceptycznie twierdzenia Pentagonu o „tactycznych sukcesach” interwentów amerykańskich.

Południowowietnamski Zjednoczony Instytut Buddyjski, przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ, sekretarza generalnego Światowej Rady Kościołów i na ręce szefów czterech delegacji, biorących udział w paryskich rozmowach, w sprawie Wietnamu, pismo, w którym zapowiada, iż dwa tysiące kapłanów budujących rozpocznie w przyszłą niedzielę 48-godzinny strajk głodowy „na rzecz pokoju w Wietnamie”.

Strajk ten, który — jak stwierdza się w tym piśmie — zostanie poparty przez 2 miliony wyznawców buddyzmu, zapoczątkuje szeroką kampanię na rzecz pokoju, która potrwa tygodnie, a być może miesiące. (PAP)

Artykuł w „Izwestiach”

Maoiści a Hongkong

W „Izwestiach” z 27 bm. ukazał się artykuł o polityce maoistów wobec Hongkongu. W artykule czytamy m. in., że władze pekińskie od kilku lat rozwijają na szeroką skalę wojnę polityczną przeciwko ZSRR i szeregowi innych państw socjalistycznych, rozpętali krwawe incydenty na granicy radziecko-chińskiej, lecz przejawiają zaskakującą cierpliwość wobec angielskiej kolonii Hongkong, który od wieków należy do narodu chińskiego.

Artykuł podkreśla, że ta kolonia angielska od szeregu lat przekształca się coraz bardziej w kolektywną własność imperialistycznych mocarstw. Statut otwartego portu i prawie całkowity brak kontroli walutowej pozwoliły przekształcić Hongkong w walutowy „czarny rynek” Azji.

Rząd ChRL — czytamy następnie w artykule — nawiązuje za pośrednictwem Hongkongu kontakty handlowe nawet z takimi państwami, które bojkotują inne państwa socjalistyczne i kraje rozwijające się. W lecie 1964 r. toczyły się w Hongkongu rokowania w sprawie rozszerzenia wymiany handlowej między Chinami a Republiką Południowej Afryki. Przedstawiciele firm południowoafrykańskich przyjeżdżają do Hongkongu, gdzie dokonują transakcji przewidzianych sprzedaż szeregu artykułów w Chińskiej Republice Ludowej.

Wpływy, jakie uzyskuje ChRL z wymiany handlowej z Hongkongiem i za pośrednictwem Hongkongu, wynoszą rocznie około 600 mln dolarów. Maoiści nie są zadowoleni tym, jakimi środkami uzyskuje

się dla nich walutę w Hongkongu.

W stocznii w Hongkongu buduje się na zamówienie Stanów Zjednoczonych łodzie, które wykorzystywane są w operacjach wojennych w Indochinach. Przedstawiciele amerykańskiej marynarki wojennej stale kupują w Hongkongu od firm kontrolowanych przez Pekin urządzenia, artykuły spożywcze i wysyłają je do Amerykańskim w Wietnamie i w innych krajach Indochin. (PAP)

Program rozwoju badań atomowych w Indiach

Korespondent dziennika „Politika” w Delhi donosi, że przewodniczący indyjskiej komisji energii atomowej, dr Sarawaj, przedstawił 10-letni program rozwoju badań nuklearnych i kosmicznych w Indiach. Program ten przewiduje m. in. zbudowanie reaktorów o łącznej mocy 500 megawatów oraz czterech nowych elektrowni atomowych. (PAP)

Ostra debata w Bundestagu

Próba sił

prowokacyjnej hecy zorganizowanej przez funkcjonariuszy organizacji przesiedleńczych, ale nie wystąpieniem odpowiadających przywódców, którym blisko połowa społeczeństwa powierzyła reprezentowanie. Nationalistyczne trybuny połączone z nieprzytomnym antykomunizmem płynęły przez cały dzień z głośników radiowych i ekranów telewizji w kraju. Jakie będą tego skutki w reakcjach społecznych pokażą m. in. wybory do 3 landtagów w połowie czerwca.

Celem bezpośrednim, jaki opozycja sobie stawia, jest zmuszenie rządu do rokowań publicznych pod pretekstem, że za dyskrecją wymiany poglądów z Polską i ze Związkiem Radzieckim kryją się groźby i niebezpieczeństwa dla „przyszłości narodu niemieckiego”.

Szczególnie gwałtownie atakował przywódcę opozycji kanclerza Brandta za jego rozmowy z premierem Stopem oraz za fakt uznania dwóch państw niemieckich, proklamowany w programie rządowym, bez uprzedniego uzyskania zgody większości parlamentu.

Zdaniem Barzela, Straussa, Kiesingera, rząd nie uzyskałby obecnej większości w Bundestagu dla swego stanowiska wobec NRF. Za powołania też oni walkę przeciwko ratyfikacji ewentualnych układów ze Związkiem Radzieckim i Polską, układów jakie rząd przedłożyłby parlamentowi.

Potrzebne „zielone światło” w drukarniach

Może zabraknąć 1,5 mln. podręczników

Daleko jeszcze do pierwszego dzwonka w nowym roku szkolnym, ale na przygotowanie nowych podręczników zostało już niewiele czasu.

Do 1 września, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych muszą dostarczyć 22,5 mln egzemplarzy książek dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i licealnych. Wydrukowano już ponad połowę tego wielkiego zamówienia. Zostały już tylko trzy miesiące. Trzeba w tym okresie wydać jeszcze 10,5 mln egzemplarzy podręczników. Sytuacja jest niepokojąca, bowiem grozi niebezpieczeństwo deficytu 1,5 mln podręczników na roz

poczęcie nowego roku szkolnego.

Przymiarka Indonezji do „doktryny z Guam”

Ośmiodniowa wizyta Suharta w Stanach Zjednoczonych — w tym dwudniowy pobyt w Waszyngtonie — zdaje się być wstępna „przymiarka” Indonezji do nixonowskiej „doktryny z Guam”.

Wizycie nadano maksymalną oprawę galową i znaczny rozgłos w amerykańskiej prasie. Z przebiegu wizyty wyciągnąć można wniosek, że Indonezja lansowana jest na pozycję regionalnego mocarstwa, które przy pomocy zastrzyków amerykańskiego kapitału miałoby odgrywać istotną rolę w systemie azjatyckiej samopomocy, systemie o nastawieniu zdecydowanie antykomunistycznym. (PAP)

Rozmowy rządu Libii ze spółkami naftowymi

Popieramy wszystkie bez wyjątku ruchy wyzwolenie — oświadczył w wywiadzie udzielonym Algierskiej Agencji Prasowej w Kairze — przewodniczący Rady Rewolucyjnej Libii, Kadafi.

Nawiązując do rozmów z cudzoziemskimi spółkami naftowymi, Kadafi zaznaczył, że wkrótce zostanie osiągnięte porozumienie, które zabezpieczy interesy narodu libijskiego. (PAP)

Eksperci ZSRR w Sudanie

W środę podpisano w Chartumie kontrakt między Związkiem Radzieckim i Demokratyczną Republiką Sudanu, który przewiduje wysłanie do Chartumu 20 ekspertów radzieckich jako konsultantów szereg ministerstw sukańskich. (PAP)

Gdyby przyjąć w tym wypadku rachunek arytmetyczny można by dojść do stwierdzenia, że 1,5 mln w stosunku do 22,5 mln to nie taki duży odsetek, ale... kryją się za tym duże, nieprzeliczone koszty społeczne — dezorganizacja nauki części młodzieży, strata czasu, którego nie da się odrobić. Rzecz jest tym bardziej niepokojąca, że trudności te wiążą się z wydaniem blisko 700-tysięcznego nakładu nowego podręcznika historii dla klas VIII szkoły podstawowej. Podręcznik ten dopiero niedawno przekazany został PZWS do druku. Istniejące 2 drukarnie Wydawnictwa (w Łodzi i w Bydgoszczy) nie są obecnie w stanie wykonać tego zadania. Stąd konieczność pilnego podjęcia tej pracy przez jeden z zakładów Zjednoczenia Przemysłu Poligraficznego, nawet kosztem wstrzymania druku innych tytułów. Podobnie sprawa

wa wygląda z dwoma nowymi podręcznikami do geometrii.

Ogółem PZWS przygotowuje na nowy rok szkolny 27 nowych tytułów podręczników w nakładzie 4 mln egzemplarzy. Znajdzie się wśród nich 12 podręczników (w nakładzie ponad milion egzemplarzy) dla uczniów, którzy po raz pierwszy wypełnią klasy IV zreformowanego Liceum Ogólnokształcącego. (PAP)

Samochodowe nowości z Jelcza na MTP

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich Zakłady Samochodowe w Jelczu zaprezentują dwa nowe samochody. Pierwszy z nich — to nowoczesny 3-osobowy samochód ciężarowy „Jelcz-316” o nośności 11 ton i szybkości 80 km/godz.

Drugi pojazd — to nowy typ samochodu pożarniczego, który jest wyposażony nie tylko, jak dotychczas w motopompę z własnym napędem, ale również w autopompę na pędzoną silnikiem samochodowym. (PAP)

Największym odbiorcą CSRS • Kontrakt z Kolumbią • Więcej tranzystorów

Eksport polskich telewizorów radioodbiorników i magnetofonów

Rocznie eksportujemy kilkadziesiąt tysięcy telewizorów, magnetofonów i radioodbiorników, głównie do krajów socjalistycznych. Hościowy rozwój tego eksportu i wyjście z nim szerzej na rynki krajów zachodnich uzależnione będzie w przyszłości przede wszystkim od modernizacji wyrobów, m. in. poprzez masowe zastosowanie tranzystorów.

Jak informuje „Universal”, największym odbiorcą naszych telewizorów jest już od

Obuwie z „Otmętu” dla 35 krajów

Śląskie zakłady obuwia „Otmętu” wyeksportują w br. o milion par obuwia więcej niż w zeszłym roku, tj. ogółem przeszło 3 mln. par, przy czym większość skierowana zostanie na rynki zachodnie. Głównymi odbiorcami obuwia wśród 35 krajów są: Anglia, Kanada, kraje Beneluksu i skandynawskie oraz USA.

„Otmętu” nie ogranicza się do projektowania własnych wzorów — ich liczba wzrosła z 51 w 1965 r. do 100 w br. — ale także wykonuje obuwie według modeli dostarczanych przez odbiorców. (PAP)

szczyt telewizorów jest już od kilku lat Czechosłowacją. Wyśiemy tam rocznie blisko 80 tys. odbiorników. Cieszą się one dobrą opinią u naszego południowego kontrahenta. Są to telewizory 23-calowe o zmiennej, zgodnie z życzeniami odbiorcy, parametrach. Wymagania te wpływają zresztą w dużej mierze na polepszenie jakości telewizorów produkowanych na rynek wewnętrzny. Obecnie realizowany jest kontrakt na dostawę do CSRS 80 tys. 23-calowych telewizorów; pierwsze partie wysłane będą w początku czerwca br. W ostatnim czasie „Universal” zawarł kontrakt z Kolumbią na dostawę 10 tys. telewizorów 19-calowych. Warunkiem niezbędnym dla zrealizowania tego kontraktu było wprowadzenie zmian niektórych podzespołów tego odbiornika. Przemysł krajowy wywiązał się z tego zadania. Ponadto szereg odmian 23-calowych telewizorów sprzedajemy również, choć w niewielkich ilościach, do kilku krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Radioodbiorniki lampowe sprzedajemy również głównie do Czechosłowacji, która kupuje ich rocznie około 15 tys. Dla zwiększenia eksportu w najbliższych latach zakłady „Diora” zapowiadają wprowadzenie do produkcji już w II połowie przyszłego roku szeregu typów odbiorników tranzystorowych.

I wreszcie sprawa eksportu magnetofonów. W tym roku mają się ukazać nowe typy magnetofonów: ZK-125 i ZK-145 i dwa tranzystorowe. Znaczną część tej produkcji przeznaczona jest na eksport. Sprzedajemy je wyłącznie do krajów socjalistycznych. Łącznie wyeksportujemy w tym roku 90 tys. magnetofonów. (PAP)

W Jugosławii

Szowinistyczne książki w prywatnych edycjach

Niedawno sąd okręgowy w Belgradzie zabronił kolportowania książki pt. „Kraj i kranjanie” wydanej przez prywatnego wydawcę Jovana Zubovica z Belgradu. Jak stwierdził prokurator, książka w sposób szowinistyczny i nacjonalistyczny pisze o Bośni, jej historii, rozwoju społecznym, kulturze, języku itd.

Nie uchyla jeszcze sprawa książki „Kraj i kranjanie” a wydawca J. Zubovic opublikował nową szowinistyczną książkę — „Serbowie w przeszłości”. W materiałach przygotowanych na konferencję Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego w Skopje stwierdza się, że książka „Serbowie w przeszłości” nieznym różni się od innych szowinistycznych książek, jakie przed wojną pisali wielkoserbscy autorzy. (PAP)

RYSZARD WOJNA

CO ROBIĆ? JAK ROBIĆ?

Zakończyliśmy na naszych łamach dyskusję o klubach wiejskich. Za początkowaliśmy ją w pierwszych dniach tego roku. Do współpracy przystąpili: Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, oddział wojewódzki „Ruch” oraz Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni. Dyskusja trwała cztery miesiące. Opublikowaliśmy ponad 30 wypowiedzi. Pora na zsumowanie wyników.

Założyliśmy z góry że dyskusja nie będzie dotyczyła baży materialnej klubów, albowiem jest ona co najmniej do stateczna. Mamy w województwie poznańskim 1153 kluby („Ruch” — 637, GS — 516) i zajmujemy pod tym względem jedną z czołowych pozycji w kraju (około 13 tysięcy klubów w całym kraju). Idzie o to, jak ta baza jest wykorzystywana, jaka jest treść i jakie formy pracy klubowej. Albo też — jakie powinny być. Inaczej mówiąc, idzie o to, w jakiej mierze treść pracy klubowej odpowiada naszej polityce kulturalnej, a także w jakiej mierze formy tej pracy odpowiadają środowisku, do którego są adresowane. Podsuwaliśmy także jako temat dyskusji problem kadr, bez których oczywiście żadne zamierzenia nie mogą się urzeczywistnić.

Te główne cele znalazły w dyskusji swoje — głębsze lub mniej pogłębione — odbicie. Punkty widzenia były różne. Zbierali głosy ludzie reprezentujący różne „szczeble” działalności kulturalnej, od

instancji wojewódzkich, poprzez powiatowe domy kultury i powiatowe poradnie kulturalne — oświatowe, po kluby wiejskie. Zdedytowana większość uczestników dyskusji to jednak działacze wiejscy zgrupowani wokół klubów. To dobrze — oni przecież powinni najpełniej wiedzieć jakie istnieją zapotrzebowanie kulturalne i dowiedzieć, w których pracują. Z tym zapotrzebowaniem trzeba się liczyć, rozmiłować się z nim nie rokując powodzenia najbardziej na wet skądinąd ambitnym i cennym przedsięwzięciem.

Jeśli zaś zapotrzebowania środowiska oceniamy w świetle naszej dyskusji to kluby powinny przede wszystkim zapewniać ludności możliwość swobodnego spędzenia wolnego czasu na wzór miejski w gronie rówieśników (młodzież) bądź znajomych. Program działalności klubu winna zawierać elementy rozrywkowe, zapewniać odprężenie po pracy czy nauce. Takie działania może dopiero stać się odskocznią do tematyki poważniejszej, która jednak także musi ściśle wiązać się z zainteresowaniami i potrzebami mieszkańców wsi. Jeden z dyskutantów (J. Malecki, Leszno) ujmując zainteresowania społeczności wiejskiej w następującą kolejność: sport, muzyka (oczywiście lekka), estetyka wnętrza mieszkalnych, moda, savoir-vivre, postępowanie techniczne, tańce towarzyskie, kierownictwo gry i zabawy towarzyskie, teatr (ale tylko satyryczny i o tematyce lokalnej). Inna dyskutantka (A. Dębska, Rusocin) ra-

dzi rozwijać w klubach teatr amatorski, kółka śpiewacze, sekcje brydża, szachów, plastyki, folkloru, organizować wspólnie z kołem gospodyń wiejskich chętnie widziane kursy kroju, szycia, gotowania, pieczenia itp., a zajęcia w zespołach dyskusyjnych organizować przy pomocy TWP, TSM. Takie jej zdaniem jest zapotrzebowanie.

Trudno tu z braku miejsca — cytować inne wypowiedzi, na o-

różnorodnych form zaprezentowała w swojej wypowiedzi Irena Barczak z Jankowa Przygodzkiego po kazując drogę do sukcesów tamtejszego klubu „Ruch”. Umiejętne łączenie elementów rozrywki (od których zaczęło i które dominują) z działalnością oświatową dało klubowi popularność i uznanie mieszkańców jak i wysokie oceny władz zwierzchnich.

Jeśli idzie o kadry, to najbardziej ciekawa wydała nam się propozycja, aby ich przygotowywanie oprócz na młodzieży mieszkającej w internatach, zwłaszcza szkół rolniczych i technicznych. Idzie o to, by inwestować w młodzież, która wróci na wieś. Zajęcia w tych internatach należałoby prowa-

Bilans dyskusji: „Hasło — Kluby”

gół pokrywają się one z tymi kierunkami potrzeb środowiska wiejskiego. Ze nie są to potrzeby osobiste, świadczy praca Heleny Adamczewskiej pt. „Zainteresowania kulturalne młodzieży wiejskiej”, gdzie zawarto wyniki badań młodzieży wiejskiej w całym kraju.

Stwierdza się tam, że najważniejszą młodzieży wiejskiej interesuje się sportem (wielu czynnie go uprawia), następnie technika, a dopiero potem wstępują zainteresowania ściśle kulturalne (teatr, film, muzyka, taniec, plastyka, czytelnictwo, praca k-o). Podkreślono tam też, że zainteresowania kulturą oparte są w większości na przyjemności — przyjemnym spędzaniu wolnego czasu.

Mówiąc o formach pracy klubowej szukamy w istocie odpowiedzi na pytanie jak pracować aby osiągnąć zamierzonych efektów. Stwierdzano, że nie ma tu recepty ani schematu. Może to być forma stara, jak niektórzy nawet twierdzą anachroniczna, jak w Konarach, gdzie po prostu reaktywowano nie istniejący od długiego czasu chór. Właśnie na niego czekało, i oto dwa razy w tygodniu zbiera się po 50 osób, aby sobie z pełną satysfakcją pospiewać. Zwracano kilkakrotnie uwagę (np. J. Tarkowski, Gębice), że poważną bazą dla działalności kulturalnej jest powracanie do ludowych obyczajów, kultywowanie postępowych i najbardziej wartościowych elementów rodzimej tradycji. Organizowanie regionalnej izby pamiątek, która dokumentuje ciągłość kultury na rodowej powoduje na wsi wiele dyskusji na temat „gratów” ściąganych ze strychów, jest zarówno zabawą jak i nauką.

Formy działalności można podzielić na rekreacyjne (tańce, gry i zabawy, turnieje, zgrudy — zgrudule, żywe krzyżówki, występy zespołów artystycznych) i na oświatowe (prelekcje, spotkania, filmy oświatowe, wystawy, wycieczki i programy krajoznawczych itp.). Należy je umiejętnie przeplatać, aby nie robić z klubu szkółki. I odwrotnie — nie powinno się ograniczać działalności do rozrywkowej. W programie działania klubowego należy też pamiętać o takich formach, jak zainicjowanie w klubie miejsca dla starszego człowieka i dzieci, specjalne wieczory hobbystów, popularne „zielone światła”. Pełny wzorec tych

dział na zasadzie wieczorów klubowych pomyślanych jako przyjemne i ciekawe spędzenie czasu. Dopiero po takim wieczorze należy go z uczestnikami omówić, dyktując w punktach wskazówki metodyczne. Z czasem stąd mogłaby się wyłonić liczna grupa aktywnego klubowego. Niestety, hasło „ZMW faktycznym gospodarzem klubu” nie zawsze znajduje pokrycie w rzeczywistości. Rola tej organizacji w organizowaniu pracy w klubach jest mniejsza niż się oczekuje, podobnie jak i społecznych rad klubowych, których przy wielu klubach nie udało się nawet powołać. Z reguły o sukcesie klubu decydują małe, ale dobrze grono zapaleńców, którzy bez oglądania się na ja-kiekolwiek organizacje biorą w ręce pracę.

Poruszono także w dyskusji wiele spraw natury organizacyjnej. Wskazywano na brak środków na działalność postuluje jednocześnie (H. Szabowski, Pniewy), by ustanawiać nad każdym klubem patronat zakładów opiekuńczych z danej miejscowości, które by wspo-magały klub. Jest to chyba wniosek cenny. „Ruch” i WZGS wyspasywały kluby jednorazowo. Po kilku latach zajdzie potrzeba generalnych remontów bądź nawet wymiany wyposażenia. Te instytucje tego ciężaru już zapewne nie udźwigną.

W tym krótkim podsumowaniu nie sposób w pełni przedstawić wniosków płynących z bogatej i ciekawej dyskusji. Zostanie to zrobione obszerniej na sesji teoretyczno-metodycznej, jaka zaczyna się — staraniem organizatorów dyskusji — dzisiaj w Boszkowie z udziałem licznej grupy działaczy kulturalnych Wielkopolski, a także autorów nagrodzonych w naszej dyskusji prac (tam też na stapi wręczenie nagród). Będzie więc jeszcze okazja do pełniejszego podsumowania, wysunięcia pewnych modeliowych propozycji oraz do dyskusji, w której zapewne nastąpi dalsze precyzowanie celów i zadań klubów wiejskich.

Pozostaje nam serdecznie podziękować wszystkim, którzy nadesłali nam swoje wypowiedzi, a współorganizatorom — za pomoc w przeprowadzeniu naszej ankiety — konkursu.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

NASZE ROZMOWY

Jaki model życia na wsi?

Rodowity Pałuczanie, serdecznie witamy złączy z tą piękną ziemią o historii splecionej z dziejami Wielkopolski, „wymigrowali” z niej przed przeszło czterdziestu laty, aby w Poznaniu studiować nauki rolnicze. Pasja badawcza sprawiła, że po ostatniej wojnie poświęcił się pracy naukowej i dydaktycznej, początkowo na b. Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, a od 1955 roku w Politechnice Poznańskiej. Obecnie prof. dr Florian Bogusławski pełni tam funkcję kierownika Katedry Mechanizacji Rolnictwa i Ekonomiki Pracy Maszyn Rolniczych. Mając za sobą 25 lat działalności naukowej, nasz rozmówca bierze żywy udział w pracach Komitetu Ekonomiki Rolnej przy Polskiej Akademii Nauk, a także Rady Naukowej przy Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych w Poznaniu.

— Panie profesorze, zainteresował mnie pana wypowiedź na temat mechanizacji gospodarstw indywidualnych, a zwłaszcza produkcji zwierzęcej, jaką usłyszałam podczas obrad Komisji Rolnej, Leśnictwa i Gospodarki Wodnej WRN, której jest pan członkiem. Do niedawna był roz-powszechniony pogląd, że kompleksowa mechanizacja w drob-nym gospodarstwie chłopskim jest nieopłacalna. Jak jest z tą sprawą?

— Do rewizji tego poglądu, któremu się uparcie walczyło od wielu lat przeciwstawiłem, zmusiło nas samo życie. Mechanizacja taka jest nie tylko opłacalna, jak wykazują to badania, lecz konieczna. Za przykładem zagranicy i w Polsce zaczyna się obecnie doceniać znaczenie mechanizacji własnej hodowli. Skłania nas do tego coraz większy brak rąk do pracy w rolnictwie, który będzie się pogłębiał w miarę dalszej industrializacji i urbanizacji kraju. Migracja ludności wiejskiej, zwłaszcza młodej generacji, do miast i przemysłu jest nieodwracalnym procesem socjologicznym, który występuje na znacznie większą skalę w rozwiniętych gospodarkach krajach. Np. w USA odchodzi z pracy w rolnictwie przeciętnie około 700 000 osób rocznie i tam przewiduje się, że ludność wiejska skurczy się do 4,5 mln osób w 1975 roku, a zawodowo czynnych jest do 2,3 mln osób. W Kanadzie farmerzy, którzy nie wytrzymują konkurencji, opuszczają swe farmy, przenosząc się do miast. Jednakże w tych krajach nie obserwuje się regresu produkcji zwierzęcej, dzięki nowoczesnej mechanizacji i coraz większej specjalizacji.

U nas obecnie z pracy w rolnictwie utrzymuje się dwa razy mniej osób niż przed wojną. Cały niemal przyrost naturalny wsi, który zresztą w ostatnich latach wybitnie spada, jest wchłaniany przez wielkie ośrodki przemysłowe. Od-



Florian Bogusławski: „... Młode-mu pokoleniu wsi ze zrozumia-nych względów... imponuje mój ski model życia...”
Fot. — K. Przychodźki

plyw młodych ze wsi do miast powoduje — statystycznie rzecz biorąc — starzenie się ludności wsi. Gospodarstw bez następ-ców przybywa i siłą rzeczy muszą one stopniowo być przejmowane przez Państwowy Fundusz Ziemi.

— Proces koncentracji ziemi odbywa się również w rozwiniętych gospodarkach krajach Europy. Uważa się to za prawidłowość ekonomiczno-socjologiczną, dlaczego więc my mamy obawiać się tego zjawiska?

— Obawa moja wynika z wieloletnich badań nad tym zagadnieniem. Stwierdziłem bowiem, że produkcja zwierzęca jest u nas domeną wybitnie specyficzną dla drobnotowarowych gospodarstw chłopskich, opartych na pracy rodzinnej. Okazuje się, że im mniejsze gospodarstwo, tym większa obsada zwierząt na stół ha użytku. Wsi, które w przeszłości były ta głównie zależą na obecnym etapie od pracy ręcznej.

Zbyt późno zrzucano u nas znaczenie mechanizacji produkcji zwierzęcej w gospodarstwach indywidualnych, która to dziedzina jest najbardziej pracochłonna i uciążliwa, szczególnie dla kobiet zajmujących się głównie hodowlą. Młode-mu pokoleniu wsi imponuje mój ski model życia. Starzejące się wieś w obecnych warunkach nie może zapewnić intensyfikacji w hodowli. Byłoby to możliwe, podobnie zresztą jak zrealizowanie marzeń o lepszym modelu życia, jedynie przy kompleksowej technizacji osiedli wiejskich i gospodarstw rolnych.

— Jak ona powinna wyglądać?

— Należałoby spełnić trzy podstawowe warunki, a mianowicie: przeprowadzić pełną Dokończenie na str. 4

Paragraf i życie

Renta rzemieślnika - inwalidy

Już we wrześniu 1966 r. Jan K. złożył wniosek o przyznanie mu — na podstawie obowiązującej od 1. 7. 1965 r. ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników — renty dla inwalidów. Podstawą była decyzja lekarska, zaliczająca Jana K. do II grupy inwalidztwa.

Ale Jan K. był zgłoszony do ubezpieczenia oczywiście dopiero od 1. 7. 65 r. i to jako osoba współpracująca w warsztatach brata. Poprzednio był on przez kilkanaście lat ubezpieczony u brata. Podstawą takiego ubezpieczenia była u-mowa notarialna.

ZUS i Rada Nadzorcza wniosła o rentę inwalidzką oddaliły. W skardze, jaką Jan K. wniósł do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń, powoływał się on dodatkowo na okoliczność, że przed i w czasie wojny pracował jakiś czas jako robotnik i był ubezpieczony zgodnie z obowiązującymi w tym czasie przepisami.

Sąd Okręgowy zatwierdził jednak odmowną decyzję Rady

Nadzorczej ZUS. Jan K. był bowiem ubezpieczony jako osoba współpracująca dopiero od 1. 7. 65 r., nie ma więc za sobą minimalnego okresu ubezpieczenia wynoszącego 5 lat. Nie przysługuje mu również prawo do renty inwalidzkiej z tytułu pracy u brata, ponieważ jego inwalidztwo nie jest spowodowane wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową.

Nie zmienił niekorzystnego dla Jana K. orzeczenia również i Trybunał Ubezpieczeń Społecznych

Wprawdzie ustawa przewiduje — głosi orzeczenie ZUS — możliwość zaliczenia do okresu ubezpieczenia, wymaganego dla uzyskania renty, także okresów poprzedzających wejście w życie ustawy z 1. 7. 65 r., ale wyjątek ten dotyczy tylko samodzielnego wykonywania rzemiosła, a nie osób współpracujących z rzemieślnikiem. A Jan K. samodzielnym rzemieślnikiem przecież nie był.

JAN WOLSKI

Z dachu czterokondygnacyjnego budynku przyszłych magazynów, gdzie znaleźliśmy się z kierownikiem budowy Stefanem Machalica, stojąca naprzeciw nas dopiero co wzniesiona hala produkcyjna wy-głada imponująco. Zajmuje cały hektar powierzchni. Sąsiadujący z nią barak kierownictwa budowy, przed którym powiewają flagi polska i czechosłowacka, wygląda stad jak auto bus przy płycie boiska piłkarskiego.

— To jest dopiero połowa tego — mówi kierownik — co zbudujemy tu za kilka miesięcy. Tuż przy tej hali stanie druga, równie duża. Razem stawiamy 18 różnych obiektów, tyle że pozostałe będą mniejsze.

Nasze spotkanie na dachu budynku wznoszonego rękoma polskich budowlanych odbywa się w sercu Moraw, 50 kilometrów na północny wschód od Brna. Tu w liczącej siedem tysięcy mieszkańców miejscowości Chropyne, niemal na granicy miasteczka, od lat działa fabryka „Technoplast”, produkująca zabawki z plastiku, płytki podłogowe, ceraty, wykładziny meblowe i ścienne folie do opakowań. Odkąd jednak na terenie przylegającym do wytwórni Polacy rozpoczęli prace budowlane, 3 tysięczna załoga „Technoplastu” z nową nadzieją patrzy w przyszłość.

Tuż obok, równocześnie z rozbudową fabryki, wyrastają wysokie domy przyszłego pracowniczego osiedla mieszkaniowego. W rozbudowanej fabryce znajduje bowiem zatrudnienie jeszcze 2 tysiące

osób. Jednocześnie trzeba się sposobie do uruchomienia produkcji nowych tworzyw sztucznych, takich, jakich w Czechosłowacji się jeszcze nie wytwarza. Mają być to sztuczne skóry — jak słysze — lepsze niż japońskie, paroodporne, nie tracące elastyczności przy niskich temperaturach, a więc szczególnie nadające się na obuwie. Pierwsze mają opuścić „Technoplast” jeszcze w tym roku.

Z rozpoczęciem tak nowoczesnej produkcji Czechosłowacja bardzo się spieszy. Żeby więc ruszyć jak najwcześniej, budowę obiektów dla przyszłej wytwórni powierzono Polakom. Panuje tutaj powszechne przekonanie, że Polacy budują sprawnie, dobrze i szybko. O tej budowie, którą prowadzi przeszło stuosobowa grupa pracowników Opolkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, na każdym kroku słychać hymny pochwalne.

Miło słyszeć, kiedy przedstawiciel czechosłowackiego kontrahenta z przedsiębiorstwa Promyslove Stavby Gottvaldów mówi:

— Górujcie nad nami lepsza dyscyplina, organizacja pracy, doświadczenie.

Gwoli jasności dodajmy, że na za-graniczny plac budowy przyjeżdżają najlepsi fachowcy, najbardziej doświadczeni. Tak jest również tutaj, w Chropynie, dokąd podstawowy trzon załogi przybył wprost z bu-

dowy ciągarni rur w Zawadzkiem na Opolszczyźnie.

Nikt z pracujących tu Polaków nie tai, że pracują tu wydajniej, może nawet dwukrotnie, i lepiej niż w kraju. Świadomi są tego, że tak trzeba, jeśli chce się uzyskać opłacalny kontrakt za granicą, wartości-

Korespondencja „Głosu” z Czechosłowacji

wy dla kraju i korzystny dla siebie. Pracują przykładnie i rytmicznie. Nieznane są tu ani owe mu-rarskie poniedziałki, ani „zachorowania” zbieżne w czasie z nawałami prac w rolnictwie. Tu każdy pracuje tylko na tej jednej budowie.

— Nie wszyscy — mówi mi kierownik Machalica — potrafią się poddać specyfice pracy za granicą. Jedną czwartą spośród naszej załogi odjechała z powrotem do kraju, po miesiącu lub dwóch. Nie wytrzymali. Nie tylko trudów pracy, ale i roz-ląki z domem rodzinnym. Ale ci, któ-

rzy teraz tu pracują, a budowa trwa już od października roku 1968 wy-trzymują.

I ta budowa ma swoich najlep-szych, którzy wyróżniają się pracą pociągającą innych. Do takich nale-ży bratgoda murarska Konrada Kos-saka, ciesielska Ignacego Jona, majster — Werner Gala, operator spy-chacza Julian Gawoski. Ich nazwi-ska uwieczniono w kronice budowy a także na zdjęciach miejscowych gazet. Wychodzący w Brnie dziennik „Rovnost”, chwalać pracowitość Po-laków na tej budowie, opatrzył swój reportaż wymownym tytułem: „In-ternacionalismus v praci. V Chropyni pod nasi a polskou vlajkou”, co sie tłumaczy: internacjonalizm w praktyce. W Chropynie pod naszą i polską flagą.

To też, a może przede wszystkim, zobowiązują.

Wszystko jest tu na miejscu. Nasi bu-downicowowie mieszkają w estetycznych barakach wyposażonych w umywalnie i prysznice. Mają też świetlice z telewizorem (który nawet tutaj osiąga stacje katowicka), bibliotekę, jest stołówka, w której stosunkowo niedrogo można się utrzymywać. W tym mimo wszystko nie co jednostajnym życiu urozmaicenie sta-nowi nawet niedzielne posiedzenie przy kufle dobrego czeskiego piwa w miej-scowej restauracji.

Opolanie pozostaną na terenach chropyńskiego „Technoplastu” jesz-

cze prawie rok, a potem może zno-wu ich przedsiębiorstwo a więc i nie jeden z nich trafi na jakąś inną bu-dowę zagraniczną.

Gościnni gospodarze — którzy w rocznicę rozpoczęcia budowy wypra-wili budowlanym z Polski małą uro-czystość przy piwie i kawie, z wy-stępami miejscowych zespołów arty-stycznych i nie zapomnieli przy tym o skromnych upominkach — nieraz niby to mimochodem, a jednak se-rio, podsuwają myśl:

— Może byśmy tak razem prowa-dzili budowy w innych krajach?

Jedno jest pewne: z takimi propo-zycjami kontrahent zagraniczny zwraca się tylko po dobrych fachow-ców. I za takich nas tutaj mają, nie tylko w Chropynie.

Na południu Moraw — w Hruszova-nach, o czym już pisałem, Polacy budują drugą już w Czechosłowacji nowoczesną cukrownię. We wschodniej Słowacji — hale dla tkalni lnu w Hrzmarok, w Kar-konoszach — drogi. W Szawie — mal-mi miasteczku niedaleko Pragi ekipa Po-zańskiego Przedsiębiorstwa Budowni-cтва Przemysłowego rozbudowuje hutę szkła „Kavaler”, mająca już swa 132-letnią historię; przybyli tutaj, żeby to co czechosłowackie firmy chciały bu-dować 10 lat (dawniej 58 obiektów), wnieść w ciaru lat 4. Tak jest zresztą i na in-nych budowlach: Polacy wszędzie oferują

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ KACZMAREK

Nasi w cenie

Nasi w cenie

Dokończenie ze str. 3

znacznie krótsze terminy realizacji inwestycji, a to w nowoczesnej gospodarce liczy się szczególnie.

Czasami, jak w okolicach Melnika, Polacy podejmują się robót niemal pionierskich. Tam właśnie przedsiębiorstwo gdańskie „Spelwar” wnosi na Łabie nowoczesne składane łazie. To trzecia — po Stanach Zjednoczonych i Niemczech Zachodnich — taka budowa na świecie. Przy uruchamianiu tych przegród, które z Łaby uczynią tu rzekę żeglowną przez cały rok, wystarczy tylko nacisnąć odpowiedni guzik.

To zapotrzebowanie w Czechosłowacji na polską pracę, na podążające za naszymi ekipami polskie materiały a nie rzadko maszyny, jest znamienne. Nasi stosują na swoich budowach nowoczesne metody pracy, przywożą nowoczesne urządzenia, i to też przynosi nam dobrą sławę, no i oczywiście także korzyści z tytułu kontraktów.

W Chropynie załoga opolska budująca nowe hale dla fabryki sztucznych skór ma też swoją niemałą część zasług kształtujących tak dobrą sławę polskiej pracy — nowoczesnej, sprawnej.

— Obyśmy takie wyniki — mówi mi na pożegnanie kierownik Stefan Machalica — osiągnęli zawsze, również w kraju.

Oby.

TADEUSZ KACZMAREK

W cieniu skrzydeł LOT-u

Fascynujący rozwój komunikacji lotniczej nie odbywa się, niestety, bez kłopotów, a najwięcej utrapień dostarcza problem lotnisk. Już od wielu lat słyszało się utyskiwania, że czas zaoszczędzony przez podróż szybkim samolotem jest potem odbierany przez długi dojazd do centrum miasta coraz bardziej zatłoczonymi ulicami. Postęp techniczny w budowie samolotów — coraz większych i szybszych — wymagał budowy coraz dłuższych pasów startowych, kosztownych i nakazujących ciągle oddalanie nowych lotnisk od miast.

Ale prawdziwe kłopoty rozpoczęły się z lotniskami z chwilą wprowadzenia do eksploatacji ogromnych samolotów. Kłopotem przykładem są tu perypetie z nowym „Boeingiem 747”, który przywożony na lotnisko 500 pasażerów i tyluż zabiera: trzeba ich wyładować i załadować, to samo uczynić z bagażem, przeprowadzić odprawę celną, paszportową, no i oczywiście odtransportować z lotniska. Otóż na palcach można policzyć lotniska, które są przygotowane do szybkiego i sprawnego przeprowadzania operacji o takich rozmiarach.

Innym problemem jest aktualne dopasowanie lotnisk do wzrastającego ruchu pasażerskiego. Szczególnie trudna jest sytuacja na lotniskach węzłowych — jak np. Nowy Jork — gdzie maszyny muszą coraz dłużej oczekiwać w powietrzu na swoją kolejną lądowania.

Coraz większe też trudności napotyka transport na samych lotniskach. Na niektórych lotniskach proponuje się nawet wprowadzenie... pociągów, które, poruszając się po specjalnych pomostach, dowoziłyby — zastępując autokary — pasażerów do samolotów, ich bagaże, cysterny z paliwem itp.

I wreszcie najstarszy z problemów — dojazd z lotniska do miasta. Obok budowania własnych hoteli przez lotniska, przewiduje się także zakładanie własnych, wyodrębnionych dróg dojazdowych. Jak więc widzimy, choćby z tej garści przykładów, bynajmniej nie wyczerpujących zagadnienia, lotniska stają się w pewnym stopniu wąskim gardłem transportu lotniczego.

Kłopoty z lotniskami nie są obce transportowi lotniczemu w Polsce, który w ostatnich latach rozwija się w tempie przyspieszonym. Dzięki bowiem zwiększonemu dostawom taboru, praca przewoźowa „LOT-u” wzrosła w roku 1969 w porównaniu z 1965 r., przeszła dwukrotnie. Nowe, bardziej nowoczesne samoloty pozwoliły na osiągnięcie znacznego wzrostu prędkości i wygód podróży lotniczych, zarówno na liniach zagranicznych, jak i krajowych.

A jak jest z lotniskami w Polsce?

Otóż komunikacja lotnicza dysponuje obecnie jednym lotniskiem o znaczeniu ogólnokrajowym (Warszawa — Okęcie), na którym skoncentrowany jest prawie cały ruch międzynarodowy i znaczna część

ruchu krajowego, oraz dziewięć lotniskami o znaczeniu regionalnym, przeznaczonymi dla ruchu krajowego. Nie jest to zadowalający stan posiadania. Obecny stan sieci lotnisk i wyposażenie techniczne istniejących lotnisk komunikacyjnych nie zapewniają warunków rozwoju transportu powietrznego tak w komunikacji międzynarodowej, jak i krajowej.

W postulatach, które mają być dyskutowane na najbliższym VI Kongresie Techników Polskich, mówi się o konieczności posiadania dla komunikacji międzynarodowej, lotniska w rejonie Warszawy, lotniska nowoczesnego, zdolnego przyjąć ruch dalekiego zasięgu dla centralnych regionów kraju oraz około czterech lotnisk peryferyjnie położonych, zlokalizowanych w ośrodkach gospodarczych o znaczeniu ponadregionalnym, które mogłyby przejąć część ruchu międzynarodowego, bliskiego i średniego zasięgu.

W komunikacji krajowej postuluje się przystosowanie istniejących lotnisk regionalnych do startów i lądowań po zmroku i w trudnych warunkach atmosferycznych. Do prowadzić to powinno do bardziej racjonalnego wykorzystania taboru lotniczego i polepszenia wskaźników ekonomicznych lotniczej komunikacji krajowej.

TOMASZ MIECIK

Konkurs na pamiątki młodzieży

W 25 rocznicę powrotu ziem zachodnich i północnych do Macierzy Rada Naczelna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich.

nich, organizacje młodzieżowe i redakcja „Sztandaru Młodych” ogłasza konkurs na pamiątki młodzieży pracującej na ziemiach zachodnich i północnych w pierwszym dziesięcioleciu po wyzwoleniu.

Celem konkursu jest zebranie dokumentalnych wypowiedzi od działaczy organizacji młodzieżowych ZWM, ZMW, „Wiści”, OM TUR, ZMD, AZWM, ZNMS, a poza tym ZMP i ZSP, organizatorów i uczestników brygad pracy, spółdzielni parafialno-osadniczych, grup operacyjnych; działaczy młodzieżowych pracujących w administracji państwowej, w oświacie, nauce, w MO i organach bezpieczeństwa. Organizatorzy proszą uczestników konkursu o uzupełnianie pamiątek własnymi zapiskami i dokumentami informacyjnymi o materiałach archiwalnych dotyczących pracy organizacji młodzieżowych w tamtych latach.

Nadesłane pamiątki oceni sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. dr W. Markiewicza. Dla najlepszych prac przewiduje się nagrody: I — 10 tys. zł, dwie II — po 5 tys. zł, trzy III — po 2 tys. zł oraz 20 wyróżnień po 200 zł każda. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Ciekawe i wartościowe prace będą opublikowane w formie książkowej przez Wydawnictwo „Iskry”. Na życzenie uczestników konkursu organizatorzy nie będą ujawniali nazwisk autorów. Konkurs trwa do 30 listopada 1970 r. Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: redakcja „Sztandar Młodych” Warszawa, ul. Wspólna 61. (o-bg)

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Jak to się stało, że prezydent USA R. Nixon nie zważał, jak zapowiadał, lecz wręcz odwrotnie — rozszerzył ingerencję amerykańską w Indochinach, co wywołało zryw protestu i oburzenia cywilizowanego świata? Odpowiedzi na to trzeba szukać nie w Azji, lecz w samej Ameryce, gdzie faktyczną władzę przejęli wojskowi zgrupowani w Pentagonie.

Dobrze poinformowane zazwyczaj angielskie pismo

„DAILY MIRROR”

zblizone do Labour-Party, rzuca światło na kulisy postępowania prezydenta Nixona, który bez większego oporu znalazł się w pętach Pentagonu.

„Inicjatorem wciągnięcia do Kambodży — pisze wspomniany dziennik — jest szef sztabu sił lądowych generał W. Westermorland który dowodził wojskami USA w Wietnamie do czasu odwołania go przez byłego prezydenta Johnsona. Gen. Westermorland — to typowy amerykański generał, znany jako zwolennik wojny totalnej w Indochinach i ścigania przeciwnika aż do Hanoi. Wzorem dla niego nie przestaje być zmarły gen. D. MacArthur, który chciał przeniesić wojnę w Korei na terytorium Chin i zrzucić tam bombę atomową. Prezydent Truman zmuszony był zrezygnować z jego niebezpiecznych usług (...)

Do zwolenników zamiaru tegoż generała zrzucenia bomby na Chiny należał niedoświadczony jeszcze wówczas senator Richard Nixon. Od tego czasu pozostało w nim żywe zainteresowanie dla spraw Azji. W 1954 roku, jak donosił wówczas waszyngtońskie gazety, Nixon, jako wiceprezydent USA przybył do prezydenta Eisenhowera do „Golf-klubu”, aby poinformować go, że on zasadniczo aprobuje plan Komitetu Szefów Sztabu użycia bomby atomowej w Wietnamie, aby nie dopuścić do kapitulacji francuskiej twierdzy Dien-Bien-Fu (...)

Plan ten był już tak dalece opracowany przez Pentagon, że sam prezydent Eisenhower spowodował „przebiegnięcie” do prasy tego pomysłu, aby przeszkodzić Nixonowi i jego wpływowym przyjaciółom w wywołaniu III wojny światowej.

„Za rządów prezydenta Kennedy’ego Pentagon zaczął tworzyć sieć „oficerów łączności z izbami ustawodawczymi” dla kapłanów dla swoich celów członków tych izb, w zamian za zamówienia wojskowe, w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ta akcja Pentagonu cieszy się nadal wśród kongresmanów powodzeniem (...)

Aliści pod koniec rządów prezydenta Johnsona inny wiatr powiał z USA. Wojna wietnamska zaczęła denerwować Amerykanów. „W marcu 1968 roku — pisze „Daily Mirror” — powstała grupa, która nazywała się „konsultatywna do spraw Wietnamu” i reprezentowała twierdzą kapitału — Wall-Street. Grupa ta, po naradzie, jaka trwała dwa dni i noc, powzięła uchwałę przeciwstawiając się wojnie w Wietnamie, o czym zawiadomiono prezydenta Johnsona. Pod jej wpływem Johnson przerwał bombardowanie północnego Wietnamu i krótko zrezygnował z kandydatury na nową prezydencką kadencję (...)

Zdawało się, że Pentagon poniósł porażkę. Jednakże do władzy doszedł Richard Nixon ze swym szczególnym zainteresowaniem się Azją. „Ale — jak pisze cytowany angielski dziennik — mówiono, że ten Nixon jako prezydent jest już inny, niż gdy był wiceprezydentem. Przecież w czasie kampanii wyborczej obiecywał zakończyć tę wojnę i rzeczywiście rozpoczął wycofywać jednostki amerykańskie z Wietnamu (...)

Generał Westermorland zaczął szybko działać i przekonał R. Nixona o potrzebie zniszczenia tajnej kwatery głównej naczelnego dowództwa Viet-Kongu.

I tak zaczęło się wciągnięcie wojsk amerykańskich do Kambodży. „Amerykanie, którzy sądzili, że R. Nixon jako prezydent szybko zakończy wojnę, spojrzeli, że wciągnięci zostali w bardziej niebezpieczny konflikt, którego nie chcieli”.

Opr. HENRYK BARAŃSKI

FILM

Raj zaminowany

„RAJ NA ZIEMI” — film produkcji polskiej. Scenariusz: Wacław Billiński i Zbigniew Kuźmiński. Reżyseria: Zbigniew Kuźmiński. Zdjęcia: Wiesław Rutowicz. Muzyka: Jerzy Matuszkiewicz. Wykonawcy: porucznik Świecicki — Stanisław Zatioka, sierżant Bobrowski — Eugeniusz Kamiński, inż. Teresa Modlińska — Teresa Marczeńska, kapral Machura — Wacław Kowalski, Szarówka — Andrzej Zaorski, Korpyś — Andrzej Jurczak, Dudek — Krzysztof

na Dolnym Śląsku znajdują się zakłady chemiczne, w których Niemcy wytwarzali paliwo dla VI i V2. Zakłady są zaminowane. Nie zdążono ich jednak wysadzić w powietrze. Mała grupka saperów znajduje się rozminowaniem. W tym samym czasie trzech SS-manów, a teraz dywersantów z Wehrwollu, zmierzają do czegoś wręcz przeciwnego — dołarcia do siłowni fabryki,

ko z ludźmi świeżo osiadłymi, którym się wydaje, że ziemia jest pod nimi pęknięta, że tu wszystko tymczasowe i nie wiadomo właściwie czy warto zapuszczać korzenie. Złazcza, że te miny ponoć pod całym miasteczkiem. Jest i szabrownik, a jakże, żaden obraz z tych lat bez niego się nie obejdzie. Jest i dziewczyna, która stanie się obiektem uczuć przynajmniej dwóch z naszej paczki. Ale ona sama wołałaby się nie wiązać z nikim, pomna doświadczeń okupacyjnych, gdy już kogoś najbliższego straciła.

Nie znajdujemy w filmie wielkich kreacji aktorskich. Sporo jest jednak rzetelnego aktorstwa, sprawiającego satysfakcję i uprawdopodobniające kreowane wydarzenia.

Należał się taki film dzielny saperom. Dobrze, że go nakręcono.

MIECZYSLAW SKAPSKI



Litwin, Markowski — Mieczysław Świecicki, profesor Gerdele — Bolesław Piotnicki, SS-man Miller — Leszek Herdegen, kierowca-szabrownik — Leon Niemczyk i inni.

W 25 rocznicę naszego powrotu nad Odrę i Nysę wracamy tam ponownie — w literaturze i filmie. W tym ostatnim po raz drugi w ciągu paru tygodni. Po „Albumie polskim” mamy teraz „Raj na ziemi”. Tam była szeroka panorama losów polskich na Zachodzie, tu mamy wycinek tych losów, spojrzenie na jedno miasteczko, a w tym miasteczku — na małą grupkę ludzi. Są to saperzy. Dla nich wojna się jeszcze nie skończyła. Gdy inni przystąpili już do odbudowy i urządzania się, saperzy ciągle giną. Prawda, że gdyby nie oni ginęliby inni, ale świadomość własnej odpowiedzialności i własnego pecha życiowego pozostaje. Nikomu nie chce się ginąć, ale chyba nigdy tak bardzo się nie chce, jak dopiero co po zakończonej i wygranej wojnie.

Opodal małego miasteczka

gdzie znajduje się centralny system zaminowania, pozwalający wszystko zniszczyć.

Kto będzie pierwszy? Kto kogo ubiegnie? Oto jeden z wątków sensacyjnej fabuły. Inny — groźniejszy, ale i bardziej liryczny, to sama praca saperów. Oddaje im się tutaj jak gdyby hołd, pokazując strach, dramat, przeżycia każdego z nich, gdy przysięgają do rozbrojenia kolejnej miny, gdy od drgnienia palców zależy jego życie. Czasami także życie kolegów. I jesteśmy świadkami, jak chwila nie uwagi zabiera z grona żywych kolejnych żołnierzy, z którymi zdążyliśmy się już żyć, których polubiśmy.

Bo naprawdę w miarę rozwoju akcji odcieramy coraz większą sympatią poszczególnych saperów, całą tę grupkę, z porucznikiem i sierżantem na czele, którzy tak się nie lubią, a w rzeczywistości tak są sobie potrzebni. Twórcy filmu, którzy najwyraźniej nie mierzyli wysoko, nie próbowali zrobić wielkiego dzieła dokonali w rzeczy samej rzeczy niezmiernie trudnej — uczuciowego związania widza z bohaterami filmu.

Daje nam też film co nieco z nastrojów tych dni. To miastecz-

JERZY KORCZAK

JAK NA NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

Za chwilę mieli osiągnąć pułap praktyczny, na którym można było jeszcze wykonywać lot poziomy bez utraty wysokości. Było tylko utrzymać maksymalną prędkość i dopuścić do obniżania się, choć ledwo sterowany samolot, zanim nie zostanie wyrównana moc silnika, będzie do tego zmierzał.

— Teraz — przypomniał Janusz patrząc na wskazówkę wysokościomierza. Grela przeprowadził samolot do poziomu i zameldował o tym do „krasuli”.

Tam, Kosowicz przysunął swoje krzesło jeszcze bliżej Blicharskiego; czujnie nasłuchiwał zdań płynących z mikrofonu. Chrypliwy głos Greli wzbudzał w doktorze coraz większy niepokój. Starał się go przytłumić — nie było, jak dotąd, żadnych konkretnych powodów do zdenerwowania. Ale na nic zdawały się te próby samouspokojenia; stos niedopałków rósł. W przerwach między paleniem gryzł paznokcie, co zdawało mu się tylko w chwilach wyjątkowego napięcia.

Z coraz większą niecierpliwością spoglądał na mapę, na której „Mula” zaznaczał aktualne położenie „U-T Miga”. Po chwili teraz do siebie żał, że nie sprzeciwił się dowódcy. Na pewno nie byłoby dziury w niebie, gdyby na drugą część dnia wyeliminował jednego i drugiego z lotów. Odpowiedzialność spadała przede wszystkim na niego. Przytłaczała go bardziej niż kiedykolwiek w całej praktyce. Ale przecież nie jego osobista odpowiedzialność była teraz ważna; chciał po prostu, aby tamci dwaj zleźli cało i to jak najszybciej z tego przekłętą pułap na ziemię.

Jaki model życia na wsi?

Dokończenie ze str. 3

elektryfikację, a właściwie reelektryfikację wsi, zapewniającą nie tylko oświetlenie, lecz również grzejnictwo i napęd elektryczny, następnie trzeba by zorganizować odpowiednie zaopatrzenie w wodę (budowa wiejskich wież ciśnienia, urządzeń hydroforowych, pompowni, sieci wodociągowej i kanalizacyjnej), a wreszcie budować nowe i adaptować stare

pomieszczenia inwentarskie pod kątem widzenia mechanizacji hodowli. Tylko kompleksowe i jak najszybsze rozwiązanie tych spraw przez samych wieśniaków (intensyfikacja usług instalacyjno-montażowych) może zagwarantować realizację atrakcyjnego dla młodego pokolenia, i dla starszego również, nowoczesnego modelu życia na wsi.

Rozmawiała:
MARIA POLCYNOWA

— Przestańcie szaleć, doktoru! — mruknął pułkownik odganiając ręką sine kłęby sprzed twarzy. Wyraźnie siłił się, aby zachować pozory zupełnego spokoju. Kosowicz wyczuwał jednak jak bardzo nerwy dowódcy są napięte. I wiedział, że ta jego beztroska kształowała go bardzo wiele.

„U-T Mig”, już w locie poziomym, powoli zwiększał prędkość, aż osiągnął maksimum; gruba strzałka od dłuższej już chwili ani drgnęła — 380 kilometrów na godzinę. Strzałka cienka wskazywała 750, ale nie miało to teraz żadnego znaczenia; bowiem na wysokościach stratosferycznych tylko wskazania tej grubej są ważne.

Janusz wiedział dobrze, że dalsze męczenie silnika nie miało sensu — niczego więcej wycisnąć się już nie dało.

Blicharski mając w powietrzu tylko jeden samolot wywoływał ich coraz częściej.

— Co u was? — brzmiało kolejne pytanie.

Tym razem na odpowiedź trzeba było czekać kilka sekund. Głos Greli, gdy się wreszcie odezwał, brzmiał dziwnie; mówił szybko, był wyraźnie podniecony.

— U mnie wszystko normalnie, normalnie, normalnie...

Na stanowisku dowodzenia to zapewnienie nikogo nie uspokoiło. Atmosfera ledwo uchwytnej nerwowości wzmagająca się, jak zawsze, gdy choć jeden z nich jawnie okazuje niepokój. Teraz już nie tylko Kosowicz, ale także „Mula” i reszta, niespokojnie marszczyła czoła. Zapatrzyli w mikrofon Blicharski udawał, że tego nie dostrzega.

— Czas chyba im już wracać na ziemię, co pułkowniku? — spytał Kosowicz wiedząc, że naraża się na groźne okrzyknięcie. Ale dowódca nie odwracając głowy odpowiedział nieoczekiwanie łagodnie.

— Cierpliwości. Zaraz usłyszysz meldunek o powrocie!

A w kabinie tym razem Grela pierwszy włączył urządzenie rozmownicze.

— Ciągłe na dynamiczny — powiedział do Janusza, głosem chrapliwym i drżącym.

Podwójny sukces kręglarzy Kościana

Na torach kręglej PSS w Kościanie rozegrano 6 rundę spotkań o mistrzostwo I i II ligi okręgu poznańskiego.

Akcja „Jaskółka”

Modelarze na start!

7 czerwca Aeroklub Poznański organizuje na lotnisku w Kobylnicy zawody modelarskie połączone z lotami pasażerskimi na szybowcach dla młodzieży szkół podstawowych. Zawody będą zakończeniem akcji „Jaskółka”.

Wszyscy pragnący uczestniczyć w tej imprezie, winni zakupić do 7 czerwca w sklepie Centralnej Składnicy Harcerskiej (przy Starym Rynku) zestaw modelu szybowca i prawidłowo go złożyć. Właściciel modelu, który w trzech startach utrzyma się co najmniej 100 sekund w powietrzu będzie miał prawo przelotu na szybowcu i otrzyma odznak „Modelo Szybownika”. Warunek — pisemna zgoda rodziców potwierdzona przez organ administracji państwowej lub osobiste zgłoszenie się na lotnisku z rodzicem. Na listę startową można się wpisać w sekretariacie na lotnisku od godz. 8.30. (X)

Porażka Gąsiorka w Paryżu

W drugiej rundzie międzynarodowych, tenisowych mistrzostw Francji, reprezentant Polski — Wiesław Gąsiorek przegrał po zaciętym pojedynku z Franulovicem (Jugosławia) 1:6, 2:8, 6:4, 8:6, 7:9.

Surma wygrała w Wilnie

Do Poznania wróciła z Wilna ekipa kręglarzy poznańskiej Surmy, która startowała na tradycyjnych zawodach z miejscowym Dynamem. Mecz wygrała Surma — 5934 pkt, przed Dynamem — 5815 pkt. Bohaterem spotkania był zawodnik Surmy — Wojciech Szymańczyk, który w pierwszym dniu uzyskał dwa wyniki lepsze od rekordów Polski: na 70 m — 304 pkt. (poprzedni rekord 301 pkt.) oraz w konkurencji 1. a. — 500 pkt. (poprzedni 544).

Z Szamotuł

Stadion Sporty w Szamotułach przechodzi kosmetykę. Kosztów 137 tys. zł zmienia się nawzajem płyty boiska do piłki nożnej. Wiele prac wykonano w czynie społecznym, część funduszy przeznaczono z Totalizatora Sportowego. Projekt renowacji boiska wykonał w czynie społecznym Antoni Komisaruk.

Szamotuły znowu dorobiły się drużyny piłkarskiej. Coraz więcej kibiców przychodzi na mecze. Kibice zadają jednak pytanie, dlaczego kierownictwo Sporty nie za pewnia zawodnikom opieki lekarskiej. Nie zawsze na boisku znajduje się lekarz, który w razie potrzeby popieszyby zawodnikom z pomocą. (mr)

Praca

Pomoc domowa również zamiejscowa, przyjmuje, wyuczone zawodu. Warunki dobre, dwie osoby. Poznań, Chwałkowskiego 10a m. 17. 26577g

† Dnia 26 maja 1970 r. zmarł nagle w wieku lat 67, najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

JÓZEF SROCYŃSKI

emerytowany nadleśniczy Nadleśnictwa Międzychód.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. w Międzychodzie.

W smutku pograżona

RODZINA

Międzychód, Poznań.

† Dnia 26 maja 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 76, moja kochana żona, nasza mama, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA KRAJEWSKA

z domu TARENT

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej w Luboniu (Zabikow).

W głębokim smutku pograżeni mąż, córki, synowie, synowie, zięćowie, wnuki i prawnuk Poznań - Fabianowo, ul. Sycowska 10 m. 1. 28174g

† Dnia 26 maja 1970 r. zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 90, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

KATARZYNA KONIECZNA

z domu KRZYŻAGÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. z domu żałoby o godz. 11.30

W głębokim smutku pograżony

Dopiewiec, pow. Poznań.

syn z żoną 28181g

GŁOS WIELKOPOLSKI

Poznań, Grunwaldzka 11

Za treść i terminowy druk odpowiedzialność nie odpowiada. Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruch”

▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, Zwierzyniecka 2. ▲ Redakcja nie swraca nie zamówionych rękopisów. B-4

dalekopisem

ZWYCIĘSTWO POLSKICH GIMNASTYKÓW NAD FRANCJĄ

W Zakopanem odbyło się rewanżowe spotkanie w gimnastyce juniorów (do 21 lat) Polska — Francja w układach dowolnych. Francja zakończyła się zwycięstwem, lecz ciężko wywalczonym zwycięstwem reprezentantów Polski 298,10:268,15 pkt.

W spotkaniu faworytami byli Francuzi, którzy w listopadzie ubiegłego roku rozgromili u siebie naszych juniorów różnicą prawie 10 pkt.

Zakończył mecz młodym dramatycznym przebiegiem, a o losach meczu rozstrzygnęła bardzo słaba postawa Francuzów w skoku przez konia.

POLSCY KOLARZE LIDERAMI
Polscy kolarze objeli podwójne przewodnictwo w międzynarodowym wyścigu dookoła Anglii. W klasyfikacji indywidualnej nowym liderem został Jan Stachura, podobnie jak w klasyfikacji drużynowej zespół polski.

Ten piękny sukces odnieśli nasi reprezentanci na 4 etapie prowadzącym z Carlisle do South Shields, długości 172 km, którego bohaterem był Polak — Jan Stachura. Nasz zawodnik zajął na tym etapie zdecydowanie pierwsze miejsce, wpadając samotnie na metę. Wyparł on następnego zawodnika o blisko dwie minuty.

TRZY ZWYCIĘSTWA

W NRD przebywały reprezentacje Polski w siatkówkę juniorów i juniorek, które rozegrały 3 mecze międzypaństwowe z zespołami NRD.

Pojedynek drużyn męskich zakończył się sukcesem reprezentantów Polski. W Weisswasser wygrał on pierwszy mecz z drużyną NRD 3:0, a w rewanżowym pojedynku zwyciężyli 3:1. Trzeci mecz w Hoyerswerda zakończył się także zwycięstwem polskich siatkarzy 3:2.

Gorzej powiodło się polskim juniorom, które przegrały wszystkie pojedynki. W Strausbergu uległy one drużynie NRD 0:3. W Weisswasser — także 0:3, a w Hoyerswerda 1:3.

JAWORSKA — 52,12

120 zawodniczek i zawodników z 8 krajów stanęło na starcie V międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o Puchar Adriatyku w Lublanie. Mityng rozegrany został w fatalnych warunkach — podczas deszczu. Dlatego w większości konkurencji padły słabe wyniki.

W rzucie oszczepem zwyciężyła Vidarsne (Węgry) — 54,02 przed Jaworską (Polska) — 52,12. W skoku wzwyż triumfował Sieghardt (NRD) — 2,12. Golebiowski zajął trzecie miejsce — 2,00. (t)

Komunikat PZB

W związku z tragiczną śmiercią Waldemara Robaka, na turnieju juniorów w Sanoku — Polski Związek Bokserski informuje, iż natychmiast powołał specjalną komisję do zbadania okoliczności. W skład komisji weszli m. in. przedstawiciele PZB, OZB Rzeszów i lekarze-specjaliści.

Komisja przeprowadziła dochodzenie odnośnie przebiegu turnieju pod kątem zgodności z obowiązującymi przepisami. Nie stwierdzono, jak dotąd, uchybień regulaminowych.

Po zakończeniu dochodzeń oraz otrzymaniu wyników badań lekarskich — PZB zajmie stanowisko w powyższej sprawie. (PAP)

Kupno • Sprzedaż

Kupię maszynę grawerką (pontonograf). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27225g.

Pomoc domowa z noclegiem, względnie dochodząca potrzebna zaraz.

Przybylskiego 48 m. 4. 28120g

Wspólnika metalowca — przyjmie. Poznań, Chwałkowskiego 10a m. 17. 26575g

JÓZEF SCHALUSCHKE

Pogrzeb odbędzie się dnia 29. V. 1970 r. o godz. 13.45 na cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza oraz pracownicy Poznańskich Zakładów Wyrobów Korkowych w Poznaniu.

K3825

ZOFIA WYBIERSKA

z domu KĘDZIERSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

Poznań, Galla 2a. 28207g

† Dnia 26 maja 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 58, nasza najukochańsza żona, matka, teściowa, babcia, siostra, ciocia

ROZALIA PYTLAK

z domu MIKOŁAJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Główniej - Miłostowo.

W głębokim smutku pograżeni

mąż, córka, synowie i rodzina Poznań, Gołańska 14. 28148g

Sprzedam sweter nowy wełna, duży rozmiar, sweter czarny wielkość normalna, ubrania dobrych materiałów, płaszcz gabardyna, gnom z podstawką. Winiary, Leonarda 2a m. 2. 26524g

Pianino sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26533g.

Sprzedam bęben do poleowania, wał do polerki i nożyce do cięcia blachy — nowe. Tel. 405-48.

26509g

Sprzedam Jawę CZ, Mazowiecka 16 m. 2. 28124g

Wózek głęboki sprzedam. Poznań, Żurawinowa 10 m.1. 27800g

Sprzedam szafę 3-drzwiową orzech, Rólna 64b m. 10, godz. 16-18. 26561g

Sprzedam motor MZ-BK 350 z przyczepą „Junaka” lub osobno. Poznań, Krzyżowa 4. 26571g

Witrynę czarną, mahoń, polsk — sprzedam. Rólna 21 m. 8, po południu. 26623g

Sprzedam wózek dziecięcy, mało używany. Dabrowskiego 57 m. 2, w podwórzu. 26644g

Sprzedam wózek dziecięcy. Grunwaldzka 43 (sute-re-na). 26650g

Samochody

Skodę 1102 sprzedam (10.000). Osiedle Piastowskie 89 m. 2. 28037g

Okazyjnie sprzedam Volks waga 1200, stan dobry, silnik zapasowy lub zamienię na tańszy. Gniezno, Wrzesińska 76. 28046g

„Żuka”, stan dobry — sprzedam. Zielona Góra, Ludowa 14, Zawadzki. K3729

Warszawę M-20 sprzedam. Kazimierz Sikorski Słachcin, pow. Środa Wlkp. 26630g

Sprzedam Moskwicę 407 Poznań, Podlaska 6, do godziny 16. 26669g



KIERMASZ DZIECIĘCY RYNEK WILDECKI

Z OKAZJI

MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA SPOŁEM PSS

organizuje na Rynku Wildeckim KIERMASZ

w niedzielę, dnia 31. V. 1970 r. w godz. od 9-13.

Stoiska zapatrzmy Wojew. Przeds. Tekstylno-Odzieżowe w sukienki, bluzeczki, spodniczki, ubranka i marynarki oraz wiele innych artykułów dla dzieci i młodzieży. Polecamy również stoiska z OBUWIEM NA SEZON LETNI.

M3709

Lokale

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju od czerwca. Może być niumeblowany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27976g.

Fanem wynajmę pokój. Osiedle Warszawskie, ul. Iłowocławska 46a m. 1. 26444g

Zamienię 1 pokój z kuchnią, nowe budownictwo, kwaterek, III ptr. na 2 pokoje z kuchnią, nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26439g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe na Ratajach. I ptr., telefon na równorzędne w śródmieściu. Warunki bardzo korzystne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26473g.

Starszej pani wynajmę pokój. Stawna 8 m. 2. 26612g

Koszalin! Mieszkanie dwupokojowe, nowe budownictwo — zamienię na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26422g.

Kwaterunkowe mieszkanie w Szczecinie M-4, dwa pokoje, nowe budownictwo — zamienię na mieszkanie w Poznaniu, lub o. kol. H. Dubicki, Szczecin, ul. Komuny Paryskiej 10a/1, tel. 274-23, po godz. 16. K3707

Młode małżeństwo, poszukuje pokoju niumeblowanego na okres 2-3 lat, najchętniej na trasie Górczyn - Kotow, Kamorniki. Gwarancja wyprowadzenia. Telefon 532-72. 26643g

Nierachomości

Willi wolnostojąca do- brze zbudowana, wyłączo- na, 6-pokojowa, 2 kuch- nie, łazienka, centralne, cała wolna, 5.000 m², o- gród zadrzewiony, Luboń przy Poznaniu, 550.000 zł; willi wyłączonej, 4-poko- jowa, kuchnia, łazienka, zaraz wolna, 1.000 m² o- gród zadrzewiony, Puszczykowo, 350.000 — spiesz- nie sprzeda Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 28112g

Sprzedam parcelę 990 m² z prawem zabudowy. Po- znań-Debiec. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 26476g.

Sprzedam 5 mórg koło Grodziska, nadaje się pod budowę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26446g.

Sprzedam korzystnie par- ciele budowlaną 2.500 m² w Mosinie. Wanda Rane- cka, Leszno, Matejki 3. 26646g

Sprzedam domek jednorod- zinnny, Junikowo. Waru- nek trzypokojowy miesz- kanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26587g

Kupię parcelę pod budo- wę domu jednorodzinnego w dzielnicy Jeżyce, do 500 m². Jerzy Klupcz, Poznań, ul. Piłoty 28. 26598g

28203g

Kto z właścicieli wydziel- zni solidnemu starszemu- rzemieślnikowi domek w okolicy Poznania, względ- nie udośćni w domu ma- le mieszkanie wzamian- ze dozorowanie, konserwa- cję, remont, przebudowę w domu. Duże mieszkanie do zamiany. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 26535g.

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

26535g

Sprzedam 5 mórg koło Grodziska, nadaje się pod budowę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26446g.

Sprzedam korzystnie par- ciele budowlaną 2.500 m² w Mosinie. Wanda Rane- cka, Leszno, Matejki 3. 26646g

Sprzedam domek jednorod- zinnny, Junikowo. Waru- nek trzypokojowy miesz- kanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26587g

Kupię parcelę pod budo- wę domu jednorodzinnego w dzielnicy Jeżyce, do 500 m². Jerzy Klupcz, Poznań, ul. Piłoty 28. 26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

26598g

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwaity, co się dzieje”; NOWY — g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza”; OPERA — nieczynna; OPERETKA — g. 19 „Hrabia Luxemburg”; MARCI-NEK — g. 11 i 17 „Baśń o pięciu braciach”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Sześciu Aleksander”; KOSCIAN: „Zbrodniarz który ukradł zbrodnię”; LESZNO: „Poradnik żonatego mężczyzny” i „Hugo i Józefina”; NOWY TOMYSL: „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca” i „Niezrozumiany”; OBORNIAKI: „Czerwone i złote”; SREM: „Gwiazdy Egeru” (cz. I i II) i „Winnetou i Apanaczi”; SRODA: „Skąd przychodzą” i „Czarci śmiech”; SZAMOTULY: „Operacja Belgrad”; WĄGROWIEC: „Struktura kryształowa”; WRZESNIA: „Szaleniec z IV laboratorium”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Kobieta USA i Polonii amerykańskiej”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 13.22 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 8.05 Pięć minut o gospodarce; 8.10 Muzyczna: 8.54 Apetyt wzrasta w miarę słuchania; 9.10 Dł. kl. V (przyroda); „Przysmak królewski i codzienny”; 9.30 Ermano Wolf-Ferrari: 2. fragm. Suiety z opery „Kleopatra”; 9.40 Dł. przedk.: Nasze przedszkolne tańce; 10.05 „Dzienniki” St. Ze romskiego — fragm. 1; 10.25 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 10.55 Polskie tańce ludowe; 11.10 Dł. skłót średnich (wych. obywatelskie); „Kraj, w którym żyjemy”; 11.20 Mel. i piosenki z komedii muzycznych i operetek; 12.25 Konc. z polonezem; 13.10 Dł. kl. I—II (wychowanie muzyczne); Cykl: Dzieci śpiewają i słuchają; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14.10 Reportaż literacki; 14.20 Z muzyki klasycznej; 15.05 Godzi na dla dziewcząt i chłopów; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 16.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór, zacyzamy; 19.30 Koncert żyćcy; 20.25 Z repertuaru 4 ork.; Pource’a, Riddle’a, Osborne’a i Lavoute’a; 21.20 Ze wsi i o wsi; 21.35 Gra Zespołu B. Hardego — solista: J. Hojan — trąbka; 21.35 Pięć minut o wychowaniu; 21.30 Teatr PR: „Na drodze” — słuch.; 22.10 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 Muzyka poważna; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 „W rytmie tańca i piosenki”; 9.10 Muz. franc.; 9.35 Z życia ZSRB; 9.55 Konc. z nagrań Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni PR; 10.25 „Patent nr 69.627” — opow.; 10.45 Z cyklu „Historie o recitale wielkich artystów”; Recital skrzypcowy Joseph’a Szigeti’ego; 11.20 A. Głazunow: VI Symf. c-moll; 13.10 Czeski koncert z podarzą; 13.15 Reportaż z Ogólnopolskiego Konkursu Obolstów i Fagocistów we Włoszakowicach; 13.40 „Pragnienie” — opow.; 14.05 Od solisty do orkiestry; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.15 Polskie pieśni chórów śląskich kompozytorów, śpiewa Chór Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasa; 15.20 W kregu muzyki roman tycznej; 17.15 „Jaki pan, taki kram”; 17.25 Pozn. koncert żyćcy; 17.55 Radioregistry; 18.05 Muzyka; 18.10 Komentarz aktualny; 18.20 „Sonda” — dźwięk, przegląd ekonom.- społ.; 19.15 Język angielski; 19.30 Wieczór literacko-muzyczny — J. S. Bach: Msza h-moll; 22.30 Koncert Ork. PR i TV w Łodzi; 23.15 „Kalejdoskop rytmów i melodii”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Porwanie z lotniska” — ode. i pow.; 17.40 Przeboje ze „Złoty płyt”; 18.10 Ekspres przez świat; 18.05 Niedzielnice — magazyn; 18.25 Z naszej taśmoteki; 19.10 Powieść w wyd. dźwięku: „Saga rodu Forsyte’ów” — ode. 11; 19.30 Spotkanie Kłajope z Polihymnia; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonamatorów; 20.05 Trudna pionierska miłość — rep.; 20.20 Piosenki z telekina; 20.45 „Barnaba” — czyli dialogi platonicy; 20.55 W cieńu przeboju; 21.15 Moja przygoda z archeologią — opowiadanie prof. dr K. Michalskiego; 21.25 W „muzycznym” ZOO; 21.50 Opera C. Monteverdi’ego: „Koronacja Poppe”; 22.05 Śpiewa Adriana Rusowicz; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.10 Swoje ulubione wiersze recytuje M. Czechowicz; 23.05 Konc. tylko dla melomanów — „Amerykański Liszt” — Louis Moreau Gottschalk; 23.50 Gra zespołu B. Bojadziejewa.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
29 V 1970 Nr 126 (8170)

Był las — będzie las



Na wyrobisku za sadzono nowy las. Zanim wiotkie drzewa nabiorą siły trzeba je pielęgnować, okopywać, spulchniać wokół nich ziemię; tak, jak widzimy to na zdjęciu, zrobionym w pobliżu Obornik.

Fot. — K. Przychodźki

Przemysł który żywi

Młodszy brat rolnictwa

W 280 wielkopolskich zakładach przemysłu spożywczego zatrudnionych jest ponad 42 tys. pracowników. Udział wartości globalnej tej gałęzi wytworczyści sięga około 30 proc. produkcji przemysłowej województwa, zaś w produkcji eksportowej — ponad 50 proc.

Znaczenie przemysłu spożywczego wybiega jednak poza granice określone tymi wskaźnikami. Potrzeby przetwórstwa oraz wymagania dotyczące jakości surowca i jego walorów smakowych miały decydujący wpływ na rozwój kultury rolnej w Wielkopolsce. To właśnie przemysł spożywczy narzuca rolnikom kierunki produkcji roślinnej i hodowl.

Weźmy dla przykładu bекony, kontraktowane powszechnie dla potrzeb eksportu. Na rynkach zagranicznych obowiązują niezwykle wysokie

kryteria ich jakości. By im sprostać, hodowcy muszą nie tylko dobrać właściwy materiał wyjściowy, ale także przestrzegać zasad żywienia, a zatem muszą podnosić ogólny poziom hodowli. Podobnie jest zresztą z uprawami roślin przemysłowych. Dziś trudno sobie wyobrazić gospodarstwo rolne bez plantacji rzepakowych, buraczanych, jęczmienia czy też ziemniaka przemysłowego.

Zasadnicze zmiany zachodzące na rynku wewnętrznym w wyniku przeobrażeń społeczno-gospodarczych, jak wzrost popytu na żywność i zmiana struktury spożycia, ograniczenie samozapatrzenia wsi — znacznie zwiększyło rangę i zadania przemysłu spożywczego. By je wykonać trzeba było znacznie zwiększyć produkcję surowców rolnych. W Wielkopolsce można to osiągnąć tylko przez wzrost plonów i racjonalne wykorzystanie pasz.

Połączone wysiłki przemysłu i rolnictwa przyniosły dobre rezultaty. Przy minimalnych zmianach powierzchni upraw wzrosły niepomniernie plony buraków cukrowych, rzepaku, ziemniaków przemysłowych, jęczmienia browarnego. Zwiększyły się również dostawy żywa i mleka. Intensyfikacja produkcji rolnej oddziałuje na przemysł, zmuszając go do rozbudowy i modernizacji. A trzeba pamiętać, że ponad 80 proc. zakładów przetwórczych pracowało już w okresie międzywojennym. Ich moce przerobowe nie były wówczas w pełni wykorzystane. Można więc było niewielkim kosztem znacznie zwiększyć ich wydajność. Potrzebny był tylko surowiec. Obecnie nastąpiła radykalna zmiana. Surowca jest pod dostatkiem. Jedynie część ziemniaków przemysłowych, trzeba jeszcze „importować” z innych województw. Teraz rolnicy żądają, by przemysł odbierał od nich więcej produktów.

Coraz wyraźniej rysują się już dysproporcje między zdolnościami produkcyjnymi zakładów, a krótkim okresem zbioru surowca, wymagającego natychmiastowego przerobu. W cukrowniach kampania przeciąga się do 120 dni. W przemyśle ziemniaczanym nie wystarcza już przedłużenie jesiennej kampanii — uruchamia się produkcję wiosną, co znacznie podnosi koszty. Przemysł owocowy walczy przez doboru odmian, różne terminy wysiewu i zbioru oraz rozbudowę przechowalni. Ale praca ta została dopiero zapoczątkowana.

Liczne są zobowiązania założeń, które w br. dotyczą głównie skracania cyklu produkcji wznoszonych obiektów. (bor)

Możliwości inwestycyjne są ograniczone, zaś potrzeby przemysłu spożywczego — ogromne. Chodzi więc o to, aby przy minimalnych nakładach uzyskać maksymalne korzyści. Rezerwy w tym zakresie są bardzo poważne. Wystarczy powiedzieć, że zaledwie 4 proc. produkcji uzyskuje się w zakładach pracujących na dwie zmiany. Można byłoby np. znacznie zwiększyć przepustowość rzeźni i ograniczyć kosztowne przerzuty żywa do innych województw, lecz nie pozwalają na to szczytne pomieszczenia w chłodniach. Dla tego też wykorzystanie wszystkich rezerw staje się obecnie pierwszoplanowym zadaniem.

Trudny problem modernizacji przedsiębiorstw przemysłu spożywczego stara się rozwiązywać we własnym zakresie, korzystając z usług zakładów zjednoczenia budowy i montażu maszyn przemysłu spożywczego „Spomasz”. Kilka zakładów zjednoczenia „Spomasz” m. in. w Gnieźnie, Wronkach, Poznaniu, rozwinęło dużą produkcję kompletnych linii i maszyn do rozlewu płynów, do mycia, etykietowania i zamykania butelek, słoików itd.

Możliwości zmniejszenia napięcia między rolnictwem a przetwórstwem szuka się nie tylko w przemyśle. Następuje również rejonizacja i specjalizacja produkcji rolnej, trwa walka o poprawę jakości i obustronna dyscyplina — dostawców surowca i odbiorców. Dopiero bowiem współgranie wszystkich elementów zapewni dalsze zacieśnianie korzystnych dla gospodarki narodowej związków rolnictwa z przemysłem.

F. B.



NOWY KLUB ZMS

LESZNO. W wydziale leszczyńskim Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego oddano do użytku pierwszy w mieście klub świetlicy ZMS. Z inicjatywą urządzenia takiej placówki wyszedł aktyw ZMS-owski tamtejszego koła. Urządzono go w byłym parterowym domu mieszkalnym, uprzednio zaadaptowanym na ten cel. Wszelkie prace związane z adaptacją (rozebranie ścian murowanych, przeróbka instalacji elektrycznej, wodnej, założenie lamp itp.) wykonali w czynnie społecznym członkowie koła ZMS — przeznacząc na ten cel prawie 700 godzin.

Całkowite wyposażenie klubu ufundowała dyrekcja Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego. (r)

HASŁO: „TURKUS”

KÓRNIK. W związku z mającym się odbyć w dniach 13-14 czerwca br. Wojewódzkim Zlotem Ognisk TKKF w Kórniku (pow. średziński) odbyła się niedawno w tym mieście narada przedstawicieli władz województwa, powiatu i miasta, na której powołano Sztab Organizacyjny Złotu i Komisję Problemów. Impreza organizowana jest z okazji 25 rocznicy osiedlenia Wielkopolski, setnej rocznicy urodzin Lenina i Dni Ziemi Śremskiej. Złot odbędzie się pod hasłem: „Turkus” (czyli: Turystyka, Kultura, Sport). (rk)

OBORNIAKI. W powiecie obornickim działa 35 ośrodków wycieczek o bywatelskiej — głównie przy szkołach i klubokawiarniach. Prelegentami są aktywiści FJN i TWP. W ub. roku wygłosili oni 245 prelekcji. Najaktywniejszymi są ośrodki przy Liceum w Obornikach.

KUCHNIA

WIELKIEJ EKONOMII

Według komunikatu GUS dostawy węgla dla potrzeb ludności w 1969 r. wyniosły 21,5 mln ton, przy czym „nie zaspokajały w pełni wszystkich potrzeb, zwłaszcza ludności wiejskiej nie kontraktującej produktów rolnych”. Oczywiście, nie należy ludzi się, że ktokolwiek obył się bez opału. Można mieć natomiast wątpliwości co do legalności źródeł zaopatrywania w deficytowy węgiel.

Trzeba dodać, że dostarczamy ludności miast i wsi węgiel wysokogatunkowy, nie jakiś tam miał, czy przerosty, lecz grubą kostkę, za którą na zagranicznych rynkach można by uzyskać miliony dolarów, marek czy lirów.

Byłoby to możliwe pod warunkiem zmniejszenia zużycia ilości węgla na cele opałowe. Taka akcja oszczędności wyszłaby zatem na korzyść i obywatelom (mniejszy koszt zakupu opału) i gospodarce narodowej. Czy jest to realne? Zupełnie.

Gdzie kuchnie grzewcze?

Owe 21 mln ton węgla spalamy w piecach i kuchniach (kafłowych i żelaznych). Sprawność tych źródeł ciepła jest bardzo niska. Znana jest natomiast tzw. kuchnia grzewcza, która — jako źródło ciepła — wystarcza do ogrzewania kilkunastu mieszkań.

Takie kuchnie grzewcze stosowane są w krajach Europy zachodniej od kilkudziesięciu lat. Również w Polsce produkowano przed wojną różne tego rodzaju urządzenia, ale była to produkcja znikoma, raczej o charakterze rzemieślniczym czy przemysłowym. Podobnie sprawa przedstawia się obecnie. Drobnymi wytwórcami dostarczają na rynek rocznie

ok. 300 kuchni grzewczych, co jest kroplą w morzu potrzeb.

Zapotrzebowanie na zwykłe kuchnie żelazne wynosi przeciętnie 300 tys. rocznie. Przemysł krajowy produkuje zaledwie 100 tysięcy. Oczywiście, nowe mieszkania (głównie domki jednorodzinne) nie mogą być pozbawione urządzeń do gotowania i ogrzewania; instaluje się więc piece i kuchnie kaflowe.

Prototypy zdały egzamin, przemysł nie!

W 1963 r. opracowano dokumentację i wyprodukowano prototypy tzw. płyty kuchennej. Poddano je próbom w Państwowym Inspektoracie Gospodarki Paliwowo-Energetycznej i — po uzyskaniu dobrych wyników — zatwierdzono do seryjnej produkcji.

Badania wykazały, że zużycie węgla, po zainstalowaniu takiej płyty zmniejszyło się w gospodarstwie domowym o 40 proc! Wydawać by się mogło, że tak dobre wyniki skłonią przemysł do podjęcia masowej produkcji. Niestety... bezpośrednio tym zainteresowany Komitet Drobnej Wytwórczości nie miał możliwości sfinansowania inwestycji potrzebnych do uruchomienia produkcji płyt kuchennych. Inne resorty przemysłowe nie wykazały żadnej inicjatywy.

Gra warta świeczki

A przecież gdyby we wszystkich mieszkaniach pozbawionych centralnego ogrzewania wymienić zwykłe kuchnie i piece na urządzenia grzewcze, to można by zmniejszyć globalne zapotrzebowanie ludności na węgiel o 8—9 mln ton.

Jest to, oczywiście, wielkość docelowa. Nikt nie postuluje, aby w jednym roku, czy pięcioleciu wymienić wszystkie przestarzałe kuchnie na nowe. Zaczniemy jednak działać. Ustalmy jakiś program uruchomienia produkcji urządzeń grzewczych. Mamy bowiem co najmniej kilka technicznych udanych projektów takich urządzeń. Tylko producentów wciąż brak.

A każdy milion ton oszczędzonego węgla to zmniejszenie m. in. kosztów inwestycji w górnictwie o 2,8 mld zł. Oto skala „kuchennego” problemu.

Dla czegoś resort górnictwa, który tyle energii wkłada w rozbudowę bazy surowcowej, nie interesuje się — w tym przypadku — możliwością zaoszczędzenia kolosalnych ilości węgla? Dla czego Państwowemu Inspektoratowi Gospodarki Paliwowo-Energetycznej nie udaje się przeprowadzić tej sprawy?

Produkcja kuchni grzewczych okazała się dla przemysłu drobnego zbytnio kapitałochłonna (chodziło o wydatki rzędu 10 mln zł), a dla przemysłu kluczowego „za drobna”, marginesowa. Resortowe podziały kompetencji i odpowiedzialności okazały się barierami, przez które nie może przebiec się inicjatywa pewnych ludzi czy instytucji, które — jak to się mówi — widzą problem, ale pozbawione są środków działania.

Jak długo jeszcze będziemy skazani na niegospodarność?

TADEUSZ BIENIAS

Kolejarski lekarz

Dobrze znają mieszkańcy Leszna, a szczególnie kolejarzy, dr. med. Józefa Lewandowskiego.

Jest on najstarszym lekarzem w mieście, a także w obrębie leszczyńskiej sieci PKP. Z okazji 50-lecia pracy lekarskiej, kolejowa służba zdrowia zorganizowała jubilatowi miłą uroczystość, w której wzięli udział leszczyńscy lekarze, towarzysząc broni z okresu walk wyzwolenieczych, członkowie ZBoWiD-u, najbliżsi przyjaciele. Z serdecznymi życzeniami Jubilatowi wręczono wiele upominków i wiązanek kwiatów oraz dyplomy uznania nadane przez DOKP w Poznaniu oraz Polskie Towarzystwo Lekarskie. (r)

TANECZNE POPOŁUDNIÓWKI

LESZNO. Dużym powodzeniem cieszą się w Lesznie taneczne popołudniowe w największej restauracji „Wielkopolska”. W każdy wtorek i czwartek młodzi spędzają tu wolny czas, bawiąc się przy muzyce w wykonaniu zespołu rytmowego „Mepoza”. Dyrekcja LZG zapowiada urządzenie potańcówki również w niedziele. (r)